Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 197. — ROK XXXVIII.

SOBOTA 25 LIPCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 r

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Do czego dążą Niemcy.

Rewizja reparacyj długów wojennych i Traktatu Wersalskiego, rezultatem Konferencji Londyńskiej.

Prasa europejska żywo zajmuje się rezultatami konferencji londyńskiej. Jedno, co skonstatować należy, jak świadczą komunikaty, że wszyscy, którzy brali w niej udział, „są zadowoleni“, a Stimson i Mac Donald nawet „bardzo zadowoleni“. Na czem to ogólne zadowolenie polega — trudno dociec.

Prasa niemiecka, której nastrój największe budzi zainteresowanie, okazuje zadowolenie, że przedstawiciele Niemiec uzbrojeni zamówionym telegramem Hugenberga, Hitlera i innych przedstawicieli nacjonalistycznych związków, „oparli się mężnie naciskowi Francji, żądającej moralnego rozbrojenia“, a kanclerz powrócił do Berlina również zadowolony wprawdzie bez pieniędzy, lecz „nie obciążony żadnemi politycznemi zobowiązaniami“.

Prasa niemiecka konstatuje, że konferencja londyńska ma bardzo wielkie znaczenie, bo stała się wstępem dla dalszych konferencyj, które będą się odbywać w Berlinie, odnawiających nawiązane w Londynie zbliżenie francusko-niemieckie, które utrwali wzajemne zaufanie i da możność podjęcia wspólnej pracy.

Zadowolenie okazuje także prasa sowiecka, że jej wezwanie do uporu Niemiec wobec warunków żądanych przez Francję, poskutkowało, że nie udało się, jak pisze „Izwiestja“, „imperialistom francuskim“ związać Niemcom ręce i nogi, aby uniemożliwić im przez to zmianę Traktatu Wersalskiego“.

Stimson, Mac Donald i Henderson już z początkiem przyszłego tygodnia znalazłszy się w Berlinie, oczekując tam przyjazdu premjera Lavala i Brianda, będą radzić, jak wybrnąć z tej trudnej sytuacji, jak załutować „dziurawe dno beczki niemieckiej“ i wyjednać solidne jej napełnienie. Bruening zamyśla zaprosić do pomocy także zagranicznych bankierów, aby przedewszystkiem powstrzymać odpływ zagranicznych kredytów.

Musi przedewszystkiem w myśl życzeń prasy niemieckiej, nastąpić rewizja reparacyj i wojennych długów. Nie do pomyślenia jest, jej zdaniem, wszelka pomoc udzielona niemieckiemu wierzycielowi, który uzyskaną pożyczkę musi zaraz użyć na zapłacenie rat reparacyjnych. Krótkoterminowy kredyt musi być konwertowany przez długoterminowy.

Ażeby między Francją a Niemcami mogło przyjść do porozumienia na podstawie wzajemnego zaufania, musi być przedyskutowana sprawa rewizji traktatu. „Treaty Revizion“ — jak twierdzi prasa niemiecka — ma być najmodniejszym wyrazem w słowniku politycznym Anglji, a dlaczego? — pyta „Morgen Zeitung“ — bo Traktat Wersalski i niesprawiedliwości z nim związane obudziły nacjonalizm niemiecki, który jest wyrazem zwątpienia, protestu i reakcji, domagających się rewizji traktatu, która nie może być odwlekana ad calendas graecas i dzielić narody na zwyciężców i zwyciężonych.

Rewizje traktatu, rewizje reparacyj i długów wojennych stać się muszą programem obrad berlińskich, zapoczątkowanych przez londyńską konferencję.

P. Montagu Norman, gubernator Banku Angielskiego, grający tu rolę podobno większą, niż sama Downing Street, obmyślił sobie w ten sposób rzeczy, że trzeba wogóle zrewidować klauzule finansowe Traktatu Wersalskiego, że nie można żądać od Niemiec „upokarzających“ gwarancyj finansowych i politycznych i że na razie trzeba, bez żadnych warunków, ratować Niemcy finansowo.

Niezadowolenie finansjery nowojorskiej.

W chwili gdy Montagu Norman zabiera się do rewizji klauzul finansowych Trakiatu Wersalskiego, depesze PATa z Nowego Jorku przynoszą alarmujące wieści, że „uchwalony w Londynie plan sanacji finansów niemieckich wywołał wśród finansjery nowojorskiej głębokie niezadowolenie. Bowiem utrwalenie na czas nieokreślony stanu zamrożenia 1.200 miljonów dolarów w postaci kredytów krótkoterminowych, udzielonych Niemcom, w czem udział Nowego Jorku wynosi około 650 miljonów dolarów, uważane jest za cios, zadany zdrowej gospodarce bankowej.

Tutejsi bankierzy uważają, że rozwiązanie na drodze konwersji kredytów krótkoterminowych na długoterminowe oznaczałoby przerzucenie zobowiązań banków na prywatne osoby, albo przynajmniej na drodze bardziej równomiernego rozłożenia ryzyka między poszczególne kraje, co oznaczałoby zmuszenie Francji, która dziś w zamrożonych kredytach uczestniczy tylko w 5 proc., do przyjęcia na siebie części ciężarów tych rynków, które zagalopowały się w lekkomyślnem finansowaniu Niemiec. Giełda nowojorska zareagowała na sytuację dużym spadkiem papierów niemieckich i pesymistyczną ociężałością w stosunku do innych walorów.

Godziny bankructwa trwać mogą przez całe miesiące.

Gdy w prasie niemieckiej czytamy, że berlińska konferencja zajmowała się będzie rewizją reparacyj i traktatu, pewna część piątkowej prasy wyraża zdziwienie z powodu zachowania się Niemców wobec wyników konferencji londyńskiej, gdyż przed paru tygodniami trzeba było na gwałt bronić i ratować Niemców i bankructwo Niemiec wisiało na włosku. Dr Luther objeżdżał samolotem stolice europejskie, szukając pomocy finansowej. Tymczasem ci sami Niemcy zgodzili się dziś czekać kilka miesięcy na zwołanie nowej konferencji, mającej zadecydować o warunkach, na jakich dokonana ma być naprawa sytuacji finansowej Rzeszy niemieckiej. Daje to szerokie pole do myślenia — pisze „Le Quotidien“ — o rzeczywistym stanie gospodarczym narodu, doprowadzonego niby do bankructwa, a którego ostatnie godziny trwać mogą przez całe miesiące.

Prasa francuska o przebiegu konferencji.

Wyniki konferencji londyńskiej, omawiane obszernie w prasie, uważane są przez większość dzienników za niezawodny sukces Francji, która narażona była na poważne niebezpieczeństwo finansowe i potrafiła dzięki ostrożności i przezorności swoich przedstawicieli uniknąć tego niebezpieczeństwa. Należy sobie uprzytomnić przebieg tych kilkutygodniowych rokowań, kiedy to najpierw Francja przystępuje do planu Hoovera. Następnie przybywają do Paryża kolejno Dr Luther oraz kanclerz Bruening i minister Curtius. Wreszcie Francja występuje z propozycją swego współudziału w jednej trzeciej szeroko zakrojonych operacyj kredytowych na rzecz Niemiec.

Operacje te miały sięgać olbrzymiej sumy, bo 12-tu miljardów franków. Wzamian za swój współudział Francja żąda zastawów rzeczowych, które są w istocie złudzeniem, gdyż praktycznie są nieuchwytne, oraz gwarancyj politycznych, objętych nieokreślonem pojęciem moratorjum politycznego. Gdyby się na to Niemcy zgodziły, Francja musiałaby wyłożyć 4 miljardy franków, wzamian których właściwie otrzymałaby zero.

Na szczęście jednak na scenę występuje opozycja anglo-saska i projekt pierwotny upada, a podstępna propozycja Anglji, dążąca do wciągnięcia Francji w otchłań krótkoterminowych kredytów, pozbawionych nawet cienia jakiegokolwiek zabezpieczenia, nie zostaje przyjęta przez delegację francuską, której tym sposobem udaje się uniknąć zaangażowania tak potężnych kapitałów na cele, o których pierwotnie była mowa.

R. W.

Katastrofa lotnicza w Warszawie

Warszawa, 24. 7. (Telef. wł.) Dziś rano znowu miała miejsce katastrofa samolotowa. Krążący wysoko nad lotniskiem samolot wojskowy zaczął o godz. 9.45 silnie dymić, a równocześnie gwałtownie opadać. Pilot porucznik Wiese, przeczuwając katastrofę, usiłował wylądować. Zabrakło mu jednak na to czasu, to też na wysokości 100 m. wyskoczył ze spadochronem. Skok był nieszczęśliwy i porucznik Wiese runął na tereny Towarzystwa Ogródków Rodzinnych koło ulicy Opaczewskiej i rozbił sobie głowę. Płonący samolot zarył się w ziemię.

Porucznik Witold Wiese z trzeciego pułku lotniczego w Poznaniu odbywał lot ćwiczebny.

WOJ. KOSTEK-BIERNACKI.

Warszawa, 24. 7. (Telef. wł.). Wojewoda nowogrodzki pułkownik Kostek-Biernacki przybył do Przemyśla celem oddania urzędowania w pułku.

SPRAWA DEMKOWSKIEGO NIEMIŁA DLA BOLSZEWIKÓW.

Warszawa, 24. 7. (Telef. wł.). Dopiero teraz agencja sowiecka Tass ogłosiła wiadomość o rozstrzelaniu Demkowskiego. Tass stara się tę sprawę zbagatelizować.

P. Kirtiklis wicewojewodą w Łodzi.

Warszawa 24. 7. (Telef. wł.). Minister spraw wewnętrznych p. Pieracki odebrał przysięgę od nowomianowanego wojewody lwowskiego dr. Józefa Rożnieckiego. P. Prezydent Rzplitej podpisał nominację wicewojewody wileńskiego majora Kirtiklisa na wicewojewodę łódzkiego. Wojewoda Rożniecki obejmie urzędowanie we Lwowie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, zaś wicewojewoda Kirtiklis będzie urzędował w Łodzi już w sobotę.

———ooo———

Warszawa, 24. 7. (Telef. wł.). P. premjer Prystor powróci z Wisły prawdopodobnie w niedzielę.

SPALIŁA SIĘ WE ŚNIE.

Warszawa, 24. 7. (Telef. wł.). We wsi Bohatery Polne wybuchł pożar w domu Cydków, podczas którego śpiąca na strychu M. Pawłuszko z 7-letnim synkiem poniosła śmierć w płomieniach.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

Warszawa, 24. 7. (Telef. wł.). Nieznani sprawcy skradli w kościele w Wiźnie pod Łomżą naczynie do obmywania rąk i rozbili dwie skarbonki. Uprzednio obrabowano kościoły w Miastowie i Drozdowie w łomżyńskiem.

O czem piszą inni?..

Spór o sumy śląskie.

Konferencja posłów śląskich z p. ministrem skarbu w sprawie rozliczenia między skarbem państwowym a skarbem śląskim nie przyniosła stanowczego rozstrzygnięcia. Ministerstwo skarbu występuje z twierdzeniem, że skarb śląski jest winien Rzeczypospolitej około 200 miljonów złotych, zaś strona przeciwna utrzymuje, że właśnie skarb państwa winien Śląskowi wypłacić około 390 miljonów. P. Starzyński — jak pisze „Kurjer Śląski" — sformułował sprawę następująco:

„Śląsk pobiera poważne podatki, z których wprawdzie opłaca część administracji państwowej, lecz nie bierze udziału w kosztach utrzymania wojska, które są poważne, w opłatach placówek dyplomatycznych zagranicą, sądów itp., bo to, co płaci w formie tangenty na wydatki — nie wystarczy. Na tej podstawie stwierdził p. Starzyński, że deficyt Śląska w stosunku do Skarbu Rzeczypospolitej za ostatnie 7 lat wynosi 200 miljonów złotych".

Natomiast pos. Chmielewski szczegółowo wylicza w „Polonji", że sprawa ma się wręcz przeciwnie, a to na podstawie obowiązujących przepisów Statutu organicznego i zaznacza:

„Konieczność ustalenia sum należnych Skarbowi Śląskiemu od Skarbu Rzplitej, oceniana była należycie przez wszystkie Sejmy Śląskie. Nic zresztą dziwnego — przecież województwo nasze o tyle tylko spełniać może zadania nałożone na nie przez Statut Organiczny, o ile zapewniony będzie dopływ środków pieniężnych w granicach ustalonych przez ten statut.

Ograniczenie dopływu tych środków jest nietylko pod względem prawnym, lecz i swem oddziaływaniu praktycznem — równoznacznem z ograniczaniem autonomicznych funkcyj naszego województwa".

Sprawa ta nie powinna ulegać ciągłemu odraczaniu, ale należy ją raz stanowczo rozstrzygnąć.

P. Cat o Kowerdzie.

P. Cat-Mackiewicz wypowiadając się w „Słowie" za wypuszczeniem Kowerdy z więzienia, motywuje to w sposób istotnie niezwykły:

„Nie mogę jednego zrozumieć w życiu polskiem. Oto po więzieniu w Brześciu, szeregi profesorów wypisywało deklaracje, powołując się na uczucia humanitarne. Dlaczego te uczucia nie działają w stosunku do Kowerdy? — Dlaczego nietylko nie widzieliśmy „szeregów profesorskich", którzyby w sprawie Kowerdy deklarowali się, ale nawet ani jednego profesora. A przecież w Brześciu siedzieli ludzie dla państwa polskiego naprawdę niebezpieczni i szkodliwi. Był to przymknięty czynnik rozkładu, było to nerwowe centrum rozkładu. A Kowerda! Strzał z jego browninga miałby na nas sprowadzić wojnę z Sowietami! Nonsens. Sowiety teraz za słabe są na wojnę i w żadnym wypadku na nas nie napadną, tak samo jak napadną na nas napewno, jeżeli dadzą sobie radę z Azją".

Porównanie więzienia w Brześciu z więzieniem w Grudziądzu zupełnie chybione. Tam pozbawiono wolności ludzi, którym nie udowodniono sądownie winy, których uwięziono nawet przed śledztwem, tutaj zaś odbywa karę więzień skazany prawomocnym wyrokiem sądu. Jest to jedynie dowód, jak bardzo u pewnych ludzi zatarły się pojęcia o konieczności liczenia się z prawem.

Odmowa podpisu.

Konferencja londyńska nie dała Niemcom kredytów długoterminowych, o które głównie przecież chodziło. Francuzom bowiem głównie szło — pisze „Kurjer Warszawski" —

„o dwie rzeczy, tak naturalne, że w stosunkach prywatnych niktby się o nie nie kłócił: o specjalne gwaancje dla kapitałów, mających pobiec na ratunek Niemiec oraz o zmianę atmosfery politycznej, czyli o uspokojenie umysłów („gwarancje polityczne").

Na to Niemcy odpowiedzieli: nie!

Najpierw odrzucili wszelką myśl o kontroli finansowej, sprawowanej bądź przez Ligę Narodów, bądź na wzór planu Dawesa.

Następnie uznali wszelkie „dziesięcioletnie" czy inne „Locarno" na wschodzie za niemożliwe, ponieważ — jak czytaliśmy w organie kanclerskim — „mogą zajść okoliczności, które wysuną te sprawy rychło na front sceny politycznej', ponieważ — jak oświadczył sam Bruening — Niemcy nie mogą sobie zamykać drogi, choćby na krótko, do użycia art. 19 paktu Ligi Nar. („rewizja traktatów")".

Ten fakt odmowy stanowczej podpisania jakichkolwiek zobowiązań politycznych — stwierdza „Gazeta Warszawska"— dominuje nad całem położeniem.

„Jest on oczywistym dowodem, że żaden rząd niemiecki nie wyrzeknie się publicznie swych dążeń do rewizji traktatów. Wszak na czele rządu obecnego stoi przedstawiciel rozważnego i umiarkowanego centrum, podtrzymywany na tem stanowisku przez pacyfistyczną socjalną demokrację. Wszak Niemcy są istotnie w bardzo ciężkiem położeniu gospodarczem i finansowem, które nakazuje im jak najdalej idącą ustępliwość i umiarkowanie. A jednak pp. Bruening i Curtius odmawiają i to odmawają stanowczo!"

Tkwi w tem jaskrawy dowód, do jakiego stopnia Niemcy ogarnięte są pragnieniem rewizji wschodnich zwłaszcza swych granic.

Dmowski o kryzysie Europy.

Dom i liczna służba. — Czy nie za dużo warto wników? — Stan zbrojeń. — Czy znosić ubezpieczenia społeczne? — Nie cofajmy się wstecz.

„Świat powojenny i Polska" nie szerzy pesymizmu mimo, że przyszłość Europy widzi Dmowski w czarnych barwach. Naszemu państwu przepowiada Dmowski pomyślny rozwój pod warunkiem, że oderwiemy się od krajów, skazanych na katastrofę z powodu przerostu przemysłu, jeżeli znajdziemy i pójdziemy własną drogą, budując państwo gospodarcze, oszczędne, nie wyniszczające ludności nadmiernemi podatkami.

„Przeciętny naród europejski — pisze Dmowski — ma dziś wspaniały dom, bardzo wygodnie urządzony, przez ogromną liczbę służby obsłużony, tylko nie ma za co w tym domu mieszkać. Z roku na rok ta prawda coraz jaskrawiej się uwydatnia.

Zaczynają ludzie już tę prawdę rozumieć i dochodzić do przekonania, że trzeba się zabrać do oszczędności. Pierwsza rzecz, powiadają, zmniejszyć pensje służbie. Tak, ale czy i te zmniejszone będzie z czego płacić"?...

Czy jednak tylko „służby" jest w Europie za dużo?

Zadziwiającem jest, jak mało uwagi zwraca Dmowski na **zbrojenia państw europejskich.** W jednem tylko miejscu powiada krótko:

„Znamienne jest, że te trudności finansowe rodzą się w dzisiejszym powojennym okresie, kiedy naogół znacznie zmalały wydatki na obronę państw, stanowiące główną część budżetów przedwojennych".

Otóż tu protestuje statystyka. Niewiadomo dokładnie, jaki jest stosunek wydatków na zbrojenia przed i po wojnie, ale stwierdzono, że w Europie powojennej więcej ludzi stoi pod bronią niż przed wojną. Niektórzy twierdzą nawet, że o 1 miljon więcej, ale na tym punkcie obliczenia nie są zgodne. Skąd płyną różnice i jak mogło powstać mniemanie, że wydatki na cele militarne są teraz mniejsze niż przed r. 1914? Oczywiście stąd, **że te wydatki częściowo zataja się przed światem.**

Przed rokiem 1914 nie było Ligi Narodów, nie było paktu Kellogga, nie potępiono wojny. Nie wstydzono się mówić o wojnie i o zbrojeniach. Teraz po wojnie światowej zapanowała obłuda, która wprawdzie dobrze świadczy o sile idei pokoju, ale utrudnia ustalenie istotnego stanu rzeczy. Każdy dyplomata zapewnia w Genewie, że jego kraj płonie żądzą pokoju, wydaje na wojsko bardzo niewiele, w porównaniu z sąsiadami jest wprost bezbronny... A w rzeczywistości? Poza oficjalnemi wydatkami na cele wojenne, które figurują w budżecie min. wojny i które wymienia się w odpowiedziach na kwestjonarjusze Ligi Narodów, szereg państw ukrywa wydatki wojskowe w budżetach ministerstw oświaty, przemysłu, komunikacji i t. p. Np. subwencje dla „Lufthansy" nie figurują z pewnością w budżecie Reichswehry, a przecież uzasadniane są względami wojskowemi.

Gdy więc podług rocznika wojskowego Ligi Narodów coroczne wydatki świata na zbrojenia wynoszą **38 miljardów złotych,** to prez Hoover uważa tę olbrzymią cyfrę za jeszcze zbyt niską i podwyższa ją **do 43 miljardów.** Ci zaś, którzy do wydatków wojskowych zaliczają także budowę strategicznych linij kolejowych, zakładów lotniczych i amunicyjnych, renty dla ofiar wojny etc., podwyższają tę cyfrę **do 70, a nawet 80 miljardów.** Według tych obliczeń świat wydaje d z i e n n i e około 200 miljonów złotych na cele związane z wojną.

Nie bez racji zauważa Dmowski, że my, Polacy, w naszem położeniu geograficznem, wielkich oszczędności na armji zrobić nie możemy. Gdy jednak mowa o kryzysie Europy, czyż nie należałoby sobie życzyć, by wszystkie państwa europejskie porozumiały się co do zaprzestania zbrojeń? Wiemy, jakie tu olbrzymie są trudności, ale jest rzeczą niewątpliwą, że gdyby państwa europejskie porozumiały się przynajmniej co do ograniczenia zbrojeń, to, już odczułyby wielką ulgę. Przeciętne państwo europejskie ma bowiem n i e t y l k o z b y t w i e l e „s ł u ż b y", t. j. funkcjonarjuszów państwowych, lecz także z a d u ż o s t r a ż n i k ó w, czuwających z bronią u nogi.

Jest nadzieja, że państwa europejskie zaczną szukać oszczędności na tej drodze. Byłoby to bardziej zgodne z rozumem i zasadami sprawiedliwości niż znoszenie wszelkich ubezpieczeń społecznych bez uczynienia poważnej próby porozumienia międzynarodowego.

Zalecając Polsce zniesienie **„obowiązku wszelkich ubezpieczeń społecznych"**, oraz uproszczenie administracji i zmniejszenie liczby urzędników, wymienia Dmowski te środki jednym tchem, jakby nie widział różnic między niemi i skutkami, jakie spowodują. Jeżeli sama idea opieki społecznej jest słuszna i szlachetna, to dlaczego tutaj nie mamy się ograniczyć do „uproszczenia administracji" i „zmniejszenia urzędników"? To da się osiągnąć między innemi przez scalenie instytucyj opieki społecznych. Większość społeczeństwa uznaje, że reforma Kas Chorych jest konieczną, ale czyż z tego ma wynikać zupełne zniesienie opieki nad chorym lub zniedołężniałym ze starości robotnikiem? Czy dla państwa nie jest ważniejszem posiadanie zadowolonej, zdrowej fizycznie i duchowo warstwy robotniczej, niż powiększenie zysku kapitału, znajdującego się zresztą w dużej części w niepolskiem ręku?

Z pewnością zgadza się Dmowski z poglądem, że lepiej mieć mniej urzędników, ale dobrze wynagradzanych i przywiązanych do swej pracy. Tak samo powinien przyznać, że lepiej będzie dla Polski, jeśli robotnicy, których już wielu wyparły maszyny, będą dobrze wynagradzani, o swą starość i swe rodziny spokojni. Zresztą cofnięcie się wstecz z drogi reform społecznych wydaje się już niemożliwem. Warstwa robotnicza nie pozwoli sobie odebrać tych słusznych praw, które otrzymała.

W tym więc punkcie Dmowski powinienby swe poglądy zmienić. Każde jego dzieło świadczy, że nie waha się porzucić swego poglądu, jeśli głębsze studja doprowadziły go do innych wniosków. Może więc zmieni jeszcze kiedyś swój pogląd na kwestję socjalną w Polsce.

S. S.

Tajemnica zamachów na Wileńszczyźnie.

PAT. donosi, że wykryto osobnika, który przed kilku dniami ułożył na torze kolejowym Nowoświęciany—Kobylniki progi w ten sposób, że mogły spowodować katastrofę. Sprawcą okazał się niejaki Michał Litwinowski, umysłowo chory.

Ten więc zamach miał tło niepolityczne. Nie należy się jednak łudzić nadzieją, że inne zamachy, względnie próby zamachów, okażą się także sprawkami obłąkańców, figlami pastuszków, lub wreszcie aktami osobistej zemsty. Zamachów tych było już dość dużo, a ponadto przy niektórych użyto materjałów wybuchowych (np. ostatnio na linji Lida—Wilno w ub. niedzielę), wobec czego jasnem jest, że ma się do czynienia z jakąś zbrodniczą organizacją.

P. Kownacki, redaktor „Dzien. Wileńskiego", znający dobrze nasze ziemie północnowschodnie, jest zdania, że istnieje ścisły związek między temi zamachami a wypuszczeniem hersztów „Hromady". Tajemniczy zamachowcy byliby zatem jakąś białoruską kopją U. O. W., która walczy z państwem polskiem, urządzając napady na pociągi, policjantów, listonoszów i t. p.

Ukr. Org. Wojskowa jest na tyle „uprzejma", że przyznaje się w swych tajnych wydawnictwach do głównych „bohaterstw", a zazwyczaj pozostawia przy ofiarach jakąś kartkę, jakiś wyrok śmierci, ułatwiający ustalenie odpowiedzialności. U. O. W. prowadzi też tajną propagandę. Tajemniczy zamachowcy, działający w okolicach Wilna, Święcian, Podbrodzia, nie pozostawiają, o ile nam wiadomo, żadnych śladów swej ideologji co przecież czynić powinniby, jeśli temi zamachami chcą wzbudzić w ludności nieufność do państwa polskiego, a strach przed sobą. Nie wiemy, czy są to terroryści sowieccy, białoruscy czy też litewscy, a mało przemawia za przypuszczeniem, że mogą to być pospolici bandyci.

U. O. W. potrafiła urządzać kilka, a nawet kilkanaście zamachów w różnych miejscach równocześnie, co najlepiej świadczyło, że jest organizacją rozgałęzioną. Tajemnicze zamachy na Wileńszczyźnie odbywały się w różnych miejscowościach, ale nie równocześnie, lecz w kilkudniowych odstępach, z czego wnioskować możnaby, że jest to mała szajka, przenosząca się z miejsca na miejsce.

W każdym razie życzyć sobie należy, by policji naszej udało się tych zamachowców jak najszybciej unieszkodliwić.

Szpiegostwo a przedstawiciele Z. S. S. R.

Afera Demkowskiego i Staniszewskiego.

Początkowo prasa półoficjalna wyrażała się bardzo oględnie, że rozstrzelany zdrajca Demkowski utrzymywał stosunki z przedstawicielami „pewnego poselstwa" i że bywał czasem „na ul. Poznańskiej". Obecnie pisze się całkiem otwarcie, że Demkowskiego nakłonił do szpiegostwa i wynagradzał attache Bogowoj z poselstwa sowieckiego, które się mieści przy ul. Poznańskiej w Warszawie. Tenże pan płacił niejakiemu Staniszewskiemu, rzekomo inżynierowi, którego przed paru dniami aresztowano w Wilnie.

„Inżynier" Staniszewski interesował się szczególnie naszym przemysłem wojennym. Osiedlił się nawet na pewien czas w okolicy Skarżyska, w pobliżu naszego centrum strategicznego. Kręcił się też po ministerstwach, ofiarując różne „wynalazki" na sprzedaż. Był też w Anglji i tam interesował się wielkiemi fabrykami broni Vickersa i Armstronga.

Zarówno Staniszewskiemu jak Demkowskiemu dawał pieniądze Bogowoj, który bawił w Warszawie od r. 1929. Z życiorysu jego, ogłoszonego w niektórych pismach warszawskich, dowiadujemy się, że była to postać nieszczególna. Bazyli Bogowoj był marynarzem na „Aurorze". Podczas rewolucji pomógł do opanowania okrętu. „Aurora" wpłynęła na Newę i pod kierunkiem Bogowoje ostrzeliwała pałac Taurydzki. Bogowoj mianowany został komisarzem. W r. 1921 podczas antybolszewickiego powstania marynarzy kronsztadzkich Bogowoj odegrał niejasną rolę. W decydującej chwili stanął otwarcie po stronie bolszewików, a po zgnieceniu powstania skazał dziesiątki marynarzy na śmierć. Później jeszcze brał udział w tłumieniu powstań gruzińskich, a wreszcie wszedł na stałe w skład wywiadu sowieckiego. W r. 1929 przybył do Warszawy. Po aresztowaniu Demkowskiego natychmiast wyjechał do Gdańska, a stamtąd do Moskwy.

Nie wróci już do Warszawy, lecz czy nam to może wystarczyć? Widzimy znaczne obniżenie poziomu dyplomacji. W okresie przedwojennym żadne poważne państwo nie wysyłało do obcej stolicy szpiega o ciemnej przeszłości w charakterze attache. Gdyby zaś takiego attache przyłapano na organizowaniu szpiegostwa, to natychmiast zmienionoby skład przedstawicielstwa, a państwo, którego gościnność zostałaby nadużyta, otrzymałoby zadośćuczynienie.

Tymczasem p. Bogowoj... awansował!

Chociaż mamy do czynienia z bolszewikami, powinniśmy wymagać poszanowania form i zwyczajów dyplomatycznych. P. Zaleski w Warszawie lub p. Patek w Moskwie mieliby prawo żądać, by rząd Z. S. S. R. wyraził ubolewanie, że jego przedstawiciel zajmował się szpiegostwem. Należałoby też dać do zrozumienia, że wprawdzie nie możemy wpływać na nominacje sowieckie, ale życzylibyśmy sobie, by nietylko stanowisko posła obsadzano człowiekiem kulturalnym i dobrze wychowanym. Niżsi przedstawiciele Sowietów też powinni być ludźmi o niekryminalnej przeszłości i przyzwoitymi. Takich trochę, przynajmniej na pokaz, Rosja przecież posiada?

Rozruchy w Sewilli.

Sprawców krwawych utarczek w Sewilli nazywa prasa zagraniczna „syndykalistami". Określenie to zupełnie nie ułatwia rozpoznania, ile w tych strajkach i rozruchach jest komunizmu, ile anarchizmu a ile wreszcie pospolitej walki o lepszy zarobek.

W masach robotniczych hiszpańskich dawno już zagnieździł się anarchizm. Siedzibą jego była jednak Barcelona, leżąca w północnowschodniej Hiszpanji.

Sewilla leży w Andaluzji, w której przewidywano raczej niepokoje proletarjatu rolnego. W Andaluzji bowiem znajdują się największe latyfundja i równocześnie największe masy małorolnych, dzierżawców, służby folwarcznej i wyrobników rolnych. Pokazuje się jednak, że i proletarjat miejski jest bardzo niespokojny.

Zaczęło się od strajków, których jest w Hiszpanji dużo i które trwają dość długo. W wielu miejscowościach strajkujący podburzani przez wywrotowców starają się opanować fabryki i rzucają się nawet na władze bezpieczeństwa. W Utrera niedaleko Sewilli, usiłowali wtargnąć do przędzalni, potem zaatakowali koszary żandarmerji. Doszło do strzelaniny, w czasie której kilka osób poniosło ciężkie rany. W Dos Hedmanas, Coria del Rio i Carmona przyszło również do krwawych demonstracyj. W kilku miastach usiłowano zniszczyć centrale telefoniczne, co wskazuje raczej na udział anarchistów, bo komuniści starają się usunąć „burżujów" i zająć ich miejsce, ale majątku państwowego nie niszczą bez potrzeby.

W samej Sewilli ogłoszono strajk generalny

cy. Strajkujący usiłowali również opanować centralę telefoniczną, a byli tak silni, że przez pewien czas wojsko i policja trzymały się w postawie obronnej. Według ostatnich doniesień artylerja zniszczyła szynk jakiegoś Cornello, z którego komuniści czy też anarchiści ostrzeliwali wojsko; sąsiednie budynki przed rozpoczęciem bombardowania ewakuowano.

W całem mieście panuje stan bleżenia. Liczba rannych idzie w setki. Wojsko i policja utrzymują porządek, lecz sytuacja musi być bardzo groźną, skoro trzeba używać armat i samolotów.

Na ziemiach Rzplitej

Uznany za nieboszczyka wrócił po 22 latach.

Żona doznała pomieszania zmysłów na jego widok.

W tych dniach zjawi się we wsi Szydłów pod Radomskiem Józef Bartosik, **uznany sądownie za nieboszczyka**. „Nieboszczyka" nikt nie poznał z wyjątkiem żony, **która na jego widok zemdlała. Gdy ją ocucono była już niespełna zmysłów i musiano nieszczęśliwą odwieźć do szpitala.**

Bartosik ożenił się w roku 1908 i poszedł wkrótce do wojska rosyjskiego. W służbie zastała go wojna, w czasie której dostał się do niewoli niemieckiej. W Niemczech Bartosik zaprzyjaźnił się z pewną dziewczyną Polską i **pozostał tam, dopóki nie zmarła. W międzyczasie żona uzyskała sądowe uznanie męża za nieboszczyka i wyszła zamąż powtórnie.**

Obecnie Bartosik robi starania o **„przywrócenie go do życia" i odzyskanie ziemi, którą zabrali spadkobiercy.**

Pierwsze sodalicyjne nabożeństwo dziękczynne na Jasnej Górze.

Na Kongresie Marjańskim w Krakowie dnia 12 kwietnia b. r. odbytym, Sodalicje Marjańskie w Polsce istniejące zobowiązały się starać się, **by w dniu 15. sierpnia w kaplicy Matki Najśw. na Jasnej Górze w Częstochowie odprawianą była uroczysta wotywa na podziękowanie Matce Najśw. za Jej cudowną opiekę narodowi polskiemu zawsze okazywaną a specjalnie w r. 1920 podczas nawały bolszewickiej wyświadczoną.** Sekretarjat Sodalicyj Marjańskich w Polsce nawiązując do tej uchwały zawiadamia, że **nabożeństwo to w tym roku odbędzie się na Jasnej Górze o godz. 9-tej rano.** Pożądaną byłaby w dniu tym na Jasnej Górze obecność jaknajliczniejsza Sodalisów i Sodalisek z całej Polski.

Skazanie nieostrożnego lekarza.

W sądzie apelacyjnym warszawskim znajdzie się sprawa dr. Izydora Eigera z Suwałk, skazanego przez sąd okręgowy na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat za spowodowanie śmierci pacjenta przez **zastrzyk preparatu o niewłaściwym procencie.** Dr. Eiger **nie zwrócił należytej uwagi na etykietę ampułki, zawierającej lekarstwo, zastosował injekcję, a w dwie godziny po niej pacjent, nauczyciel gimnazjum w Suwałkach zmarł.**

BISKUP PRAWOSŁAWNY, ADHERENT MOSKWY, CHCE PRZYBYĆ DO POLSKI.

Zwolennicy metropolity kowieńskiego Eleuterjusza znanego, **wroga Polski i sojusznika Moskwy** otrzymali w Wilnie list, w którym Eleuterjusz zawiadamia, iż ma zamiar przybyć na jeden dzień do Wilna, żeby odwiedzić chorego proboszcza „Starej Cerkwi" duchownego Lewickiego. Eleuterjusz pisze, iż podróż odbędzie przez Łotwę. **Obecnie oczekuje tylko zezwolenia władz polskich. Po otrzymaniu zezwolenia Eleuterjusz natychmiast wyjeżdża z Kowna.**

——:o:——

PAT TEŻ OSZCZĘDZA. Prasa notuje pogłoskę, że Polska Agencja Telegraficzna nosi się z zamiarem skasowania ze względów oszczędnościowych szeregu placówek zagranicznych.

POSEŁ KOMUNISTYCZNY WIECZOREK UCIEKŁ Z WIĘZIENIA. Onegdaj o godz. 6 nad ranem z poczekalni 3-ej klasy dworca katowickiego zbiegł przez tory kolejowe odsiadujący 2-letnią karę więzienną za działalność komunistyczną poseł na sejm śląski Józef Wieczorek. Niedługo po godz. 6 miał on odjechać pod eskortą wraz z drugim swoim towarzyszem do więzienia centralnego we Wronkach. **Plan ucieczki musiał być przygotowany, gdyż Wieczorek poprzez tory kolejowe dobiegł do wiaduktu i wydostał się na ulicę, gdzie czekało na niego auto.** Ponieważ na dworcu o tej porze panuje wielki ruch, policja nie mogła zrobić użytku z broni. **Pościg nie dał żadnego rezultatu.**

KRADZIEŻ W MUZEUM WIELKOPOLSKIEM. W dziale przedhistorycznym Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu skradziono **3 złote zwoje spiralne, 2 złote bransolety, 1 złoty pierścionek spiralny i kilka drutów złotych, wreszcie 3 galwanoplastyczne kopje monet złotych.** Sprawcy kradzieży dotąt niewyśledzeni.

10.000 urzędników ubezpieczeniowych otrzymało wypowiedzenie.

ZOSTANĄ ZAANGAŻOWANI NA NOWYCH WARUNKACH.

Główny Urząd Ubezpieczeń w Warszawie wymówił z dniem 31 lipca pracę z trzymiesięcznym terminem **wszystkim urzędnikom zatrudnionym w kasach chorych, biurach funduszu bezrobocia i innych instytucjach ubezpieczeniowych na terenie całej Polski.** Wypowiedzenie **to dotyczy 10.000 osób. Z urzędnikami tymi mają być zawarte nowe umowy, przewidujące znaczne obniżenie płac.** Projektowane jest również wprowadzenie pewnego rodzaju pragmatyki.

600 ROBOTNIKÓW W ŻYRARDOWIE ZASTĄPIĄ MASZYNY.

Bezrobocie w Żyrardowie zwiększy się jeszcze bardziej. Od 1 sierpnia ma stracić pracę około 600 robotników, **którzy zwolnieni będą z powodu dalszej mechanizacji pracy w fabryce włókienniczej.**

BEZROBOTNI DEMOLUJĄ STAROSTWO.

We środę zebrali się przed starostwem w Gostyniu **bezrobotni w liczbie około 300 i domagali się pracy, względnie zasiłków.** Pozatem bezrobotni domagali się, by wyszedł do nich starosta, z którym chcieli **gremjalnie** porozmawiać. Gdy starosta nie ukazał się, **tłum wyważył drzwi w budynku starostwa, wtargnął do wnętrza, porozbijał szyby i zaczął demolować urządzenie biur.** Miejscowa policja otrzymawszy posiłki z okolicy, zdołała bezrobotnych rozproszyć.

Nowa afera szpiegowska w Rumunji.

DOBRZE PŁATNI KIEROWNICY SZAJKI UJĘCI.

Prasa besarabska donosi, że wykryto ostatnio wielką organizację szpiegowską w Rumunji, mającą **centralę we Wiedniu, a sieć organizacyjną rozgałęzioną w całej Rumunji.** Główne jej ośrodki mieściły się **w Besarabji i na Bukowinie.** Szczególnie ważne placówki tej organizacji znajdowały się w Kiszyniowie, Bielcach, Tychinie, Galaczu, Czerniowcach i Romanie. Kierownikiem szajki szpiegowskiej był **kpt. Zurkanianu oraz por. Florescu.** Pozatem aresztowano **por. Stanescu, jako podejrzanego o** współudział w akcji szpiegowskiej. W Czerniowcach aresztowano **inż. Deutscha, który złożył zeznania kompromitujące organizatorów akcji szpiegowskiej w Rumunji.** Jak wynika z dotychczasowego śledztwa, główny kierownik akcji szpiegowskiej kpt. Zurkanianu pobierał 40.000 lei miesięcznie, a jego pomocnik por. Florescu 20.000 lei.

——ooo——

BEZ KOMENTARZY. Nowy wojewoda nowogródzki pułk. Kostek-Biernacki w dniu 16 lipca rb. odwiedził miasteczko Dereczyn pow. Słonimskiego. Po przywitaniu przy bramie miejskiej skierował pierwsze swe kroki do cerkwi prawosławnej, następnie udał się do gminy a wreszcie na posterunek P. P. Kościół katolicki no i synagogę opuścił. (KAP).

ZAMORDOWALI GO, BO PRZESTAŁ PRACOWAĆ W ORGANIZACJACH UKRAIŃSKICH. Policja ustaliła, że mordu na ś. p. Malickim, rachmistrzu gminnym w Mostach Wielkich, **dokonano z zemsty za porzucenie przezeń pracy w ukraińskich organizacjach „Łuh" i „Proświta".** Zamordowany otrzymywał często listy z pogróżkami. Pod zarzutem dokonania zbrodni aresztowano **Iw. Hermana, Iw. Bałka i Al. Rodowońskiego**, zamieszkałych w Mostach Wielkich.

NIESZCZĘŚLIWE WYKOLEJENIE SIĘ DREZYNY WOJSKOWEJ podczas ćwiczeń koło stacji Tłuszcz spowodowało **śmierć szeregowca Józefa Czabana**, który kierował drezyną, oraz **poranienie czterech oficerów i podoficera.**

SPADŁ Z CZWARTEGO PIĘTRA I TYLKO SIĘ POTŁUKŁ! W Warszawie spadł z wysokości czwartego piętra 30-letni Br. Kowalczyk, stolarz, zajęty przy budowie domu przy ul. Białostockiej. Szczęśliwym trafem robotnik **upadł na kupę piasku i uległ tylko ogólnemu potłuczeniu.**

MA DOM A ŻEBRZE! Policja warszawska aresztowała żebraka Jana Nowatko za natrętne zaczepianie przechodniów. W komisarjacie policyjnym okazało się, że **Nowatko jest właścicielem domu** w Zaciszu w pobliżu Warszawy. **Drugi aresztowany z Nowatką żebrak Stefan Strążycki jest administratorem domu Nowatki.** Obu żebraków przytrzymano w areszcie.

——ooo——

Kolonja wakacyjna sodalisów

uczniów szk. średn. na Śnieżnicy.

Ze Śnieżnicy piszą nam: Po raz drugi już Kolonja sodalicyjna na uroczej Śnieżnicy nad Kasiną Wielką otworzyła swe podwoje dla gromady sodalisów-uczniów z całej Polski. Stworzona olbrzymim, podziw budzącym, bo istotnie niemal groszowym wysiłkiem młodzieży, oparta o własny, zgórą 150 morgowy las, dała w roku poprzednim tak znakomite wyniki duchowe i fizyczne (niektórym kolonistom przybyło po miesiącu 5 i 6 kg. wagi), że w obecnym liczba jej mieszkańców pomnożyła się dwukrotnie. Zjechali się chłopcy-sodalisi z całego niemal kraju, bo **z Warszawy, Poznania, Aleksandrowa Kuj., Białegostoku, Jarosławia, Kalisza, Katowic, Łańcuta, Rogoźna, Sandomierza, Skarżyska i Tarnowskich Gór.** Troska serdeczna o ciągły rozwój młodziutkiej Kolonji zbudowała w tym roku piękną kaplicę z artystycznym ołtarzem, w którym stale już przechowuje się N. Sakrament, oszkliła dużą werandę jako jadalnię i salę zebrań, zabrała się do zbudowania umywalni z własnym wodociągiem. Duchowe potrzeby kolonistów zaspokajają wspólne ranne i wieczorne modlitwy. Msza święta w kaplicy. A fizyczne? niezrównane położenie tej sodalicyjnej osady na południowym stoku wysokiej góry (1006 m. nad p. m.) potoki słońca, znakomite powietrze, kryniczne źródło wybornej wody, całe lasy borówek i ostrężnic, pięć razy dziennie zdrowy i obfity posiłek, gry zabawy, kąpiele słoneczne, bliższe i dalsze wycieczki, i ta nieoceniona swoboda ogromnego, własnego terenu zdala od siedzib ludzkich, a przecież stosunkowo blisko stacji kolejowej (30 min.) i gościńca, zapewniają wielkiemu dziełu szkolnych sodalicyj marjańskich jedno z pierwszych miejsc wśród naszych kolonij letnich dla młodzieży.

——ooo——

Z Mielca.

OBCHÓD ENCYKLIKI „RERUM NOVARUM".

Stow. chrześcijańsko-socjalne robotnicze w Mielcu urządziło obchód dla uczczenia 40-lecia wydania Encykliki „Rerum Novarum".

Miło było widzieć liczne zgromadzoną młodzież pod sztandarem swoich związków na nieszporach niedzielnych i słuchającą okolicznościowego kazania wygłoszonego przez ks. katechetę J. Deca. Miłego wrażenia doznawało się na widok pochodu o charakterze katolickim posuwającego się poważnie z kościoła przez główne ulice miasta do pomnika Wolności. Tu odśpiewał chór młodzieży z Baranowa pod batutą ks. Fr. Herra parę udatnych pieśni, muzyka straży pożarnej odegrała kilka utworów i hymn narodowy a obywatel Tomasz Kawa wygłosił przemówienie na temat Encykliki „Rerum novarum" w zastosowaniu do obecnych stosunków robotniczych. Zakończył uroczystość przewodniczący stowarzyszenia robotników chrześcijańsko-socjalnych p. Klemens Marcinek, dziękując obywatelstwu Mielca i okolicy za uświetnienie uroczystości.

Należy dodać, że „Sokół" wydelegował oddział pieszych i konnych Sokołów, który barwnym strojem i dziarską postawą przyczynił się do urozmaicenia zewnętrznego wyglądu obchodu.

J. H.

——:o:——

Z ruchu Ch. D.

Wiec posła Gruszczyńskiego w Wolbromiu.

W niedzielę, dnia 19 lipca stanął przed wyborcami w Wolbromiu poseł Gruszczyński celem złożenia sprawozdania. Sala Straży ogniowej wypełniła się szczelnie po brzegi obywatelami miejscowymi. Zagaił wiec p. **Władysław Gołębiowski,** który witał posła, poczem przez aklamację wybrany został przewodniczącym a na sekretarza powołano p. **Antoniego Krzemienia.** Półtoragodzinnego referatu posła Gruszczyńskiego zgromadzeni mieszczanie i robotnicy wysłuchali z niesłabnącem zainteresowaniem i nagrodzili oklaskami. W zebraniu brało udział wiele osób z innych ugrupowań, jak również ze stronnictw radykalnych. Program Ch. D. w Wolbromiu liczy wiele oddanych zwolenników.

Z całego świata.

TYLKO ROCKEFELLERA STAĆ NA TO. Słynny miljoner amerykański John Rockefeller, najbogatszy obok Forda człowiek na świecie, zakupił w Londynie, największy djament świata, sławnego „Wielkiego Mogoła", wystawionego na licytacji. Rockefeller zapłacił za djament **70.000 dolarów.** Ma on wręczyć go jako prezent urodzinowy pewnej damie.

Od Wydawnictwa.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" załączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc sierpień i uregulowanie zaległości za poprzednie miesiące.

Statystyka wyznaniowa Czechosłowacji

W końcu r. 1930 na terenie państwa czechosłowackiego przeprowadzony był nowy spis ludności, który objął również statystykę wyznaniową. Przy tej okazji koła wolnomyślicielskie wprowadziły usilną propagandę wśród ludności za zapisywaniem się w rubryce „bezwyznaniowej". W tym wypadku z liberalną inteligencją współdziałały partje polityczne: narodowych socjalistów, socjalistów i komunistów. Mimo wielkiej kampanji prasowej a niejednokrotnie i współdziałania władz, wolnomyślicieli czeskich spotkał wielki zawód. Z ogłoszonego niedawno urzędowego spisu ludności okazuje się, że **w rubryce wyznania rzymsko-katolickiego zapisało się 10,883.423 osoby, greckokatol. 585.406. Kościół katolicki zatem w Czechosłowacji posiada około 11 i pół miljona wyznawców, czyli katolicy stanowią 77.5% ludności całego państwa.** Największy procent wykazują katolicy na Morawach — 86%. Znikomą ilość wyznawców wykazują husyci mimo poparcia sfer rządowych, bo tylko 5,38% (z górą 700 tysięcy), ewangelicy 7,49%, żydzi 2.42%, prawosławni 0,99%. Bezwyznaniowcy wykazują 5.80% (850 tysięcy). Charakterystyczne, że największy procent bezwyznaniowców wykazuje Ruś Podkarpacka, stojąca na najniższym poziomie kultury i będąca demeną wpływów komunistycznych z powodu wielkiego ubóstwa jej ludności. (KAP).

Zastój w ruchu komunikacyjnym Rzeszy z zagranicą.

Wskutek wprowadzenia opłaty 100 marek od wyjazdu zagranicę, nastąpiło znaczne osłabienie frekwencji w komunikacji pasażerskiej z zagranicą. Pociągi, odchodzące w kierunku granicy są **niemal puste, lub zajęte tylko przez cudzoziemców.** W urzędach paszportowych panuje natłok interesentów, domagających się zwolnienia od opłat. Szereg wycieczek zagranicznych został odwołany. Onegdaj **pociąg ranny Monachjum—Meran nie odszedł** wcale z powodu małej ilości pasażerów. Stagnacja w ruchu komunikacyjnym odbija się również na komunikacji lotniczej.

Wołga połączona będzie z czterema morzami.

Problem „Wielkiej Wołgi" t. j. wykorzystania siły wodnej Wołgi nietylko dla celów komunikacyjnych ale również dla celów energetycznych i nawodnienia przyległych krajów jest już obecnie przedmiotem badań praktycznych. Według opinji instytucyj naukowych Wołga może dać olbrzymią energję elektryczną i dostarczyć wody nietylko dla najbliższych krajów, ale dla całej Rosji centralnej. Po utworzeniu różnych kanałów, Wołga połączona zostanie z czterema morzami a mianowicie: z morzem Kaspijskiem do którego wpływa, dalej z Bałtykiem, przez Kamo-Peczory z Morzem Białem a wreszcie kanałem Wołga—Don z Morzem Czarnem.

W planie „Wielkiej Wołgi" według zdania prof. Czaplygina., który opracował plan wykorzystania systemu nadwołżańskiego oraz dyrektora „Wołgostruju" wielkie znaczenie przypisuje się budowie nowych hydroelektrowni. W rejonie gubernji samarskiej, gdzie wybudowana będzie jedna hydrostacja przystąpiono już do prac przygotowawczych. „Wołgostroj" na którego budowę sowiety wyznaczają 1 miljard rubli dostarczy 1,200.000 sił końskich. Budowa ukończona będzie pod koniec drugiej „Piatiletki" tj. w r. 1938.

——:o:——

ORYGINALNA SZKOŁA LEKARSKA W LENINGRADZIE. W najbliższym czasie otwarta zostanie w Leningradzie **oryginalna szkoła wyższa-szpital.** Nowa ta instytucja **zasilać ma dotychczasowe kadry lekarzy w ZSSR.** Instytut składać się będzie z trzech wydziałów. W pierwszym wydziale wychowane mają być **kwalifikowane pielęgniarki, felczerzy i wogóle służba szpitalna.** Współpracownicy szpitalni z taką kwalifikacją mogą już zostać przyjęci **do drugiego wydziału,** gdzie po dwuletniej nauce otrzymują tytuł sióstr medycyny, akuszerek i t. p. Na **wydziale trzecim studja trwać będą 3—4 lata i na nie zapisać się mogą absolwenci poprzednich wydziałów. Po skończeniu studjów, słuchacze otrzymają dyplomy doktorów medycyny.**

STUDENCI Z KRAJÓW BAŁTYCKICH W POLSCE. Z Helsingforsu wyjechała wycieczka studentów fińskich, udająca się w podróż do Polski, Węgier, Jugosławji, Bułgarji, Konstantynopola Rumunji i z powrotem do Polski. W Tallinie i Rydze przyłączają się do wycieczki studentów fińskich, wycieczki tamtejszych krajów i przybywają łącznie do Warszawy 25 b. m. rano na 1-dniowy pobyt.

W SOPOTACH TYLKO DWU KURACJUSZÓW-POLAKÓW. Jeszcze w roku ub. na 4900 kuracjuszów w Sopotach 70% pochodziło z Polski. Kuracjusze polscy często spotykali się tam z różnemi szykanami, to też odzywały się głosy w prasie, wzywając do zaniechania wyjazdów do Sopot. Możliwe, że dzięki tej właśnie propagandzie, a może bardziej wskutek ciężkich warunków gospodarczych „Zopoter Kurzeitung“ notuje fakt, że na 414 kuracjuszów w Sopotach tylko dwu jest z Polski.

ODKRYCIE NOWEGO PIERWIASTKA. Prof. Siegbahn, znany fizyk szwedzki i laureat nagrody Nobla, wygłosił w Akademji Nauk w Sztockholmie odczyt o swoich doświadczeniach z nowym aparatem do rozbijania atomów. Na zasadzie doświadczeń stwierdził prof. Siegbahn obecność nowego, nieznanego na ziemi, pierwiastka w świecie gwiezdnym. Obecności tego pierwiastka dowodzi zdaniem prof. Siegbahna istnienie przy doświadczeniach i przepuszczeniu przez spektrum nowego pola świetlnego między promieniami Roentgena a światłem zwykłem. Odkrycie wywołało wielką sensację w świecie naukowym i do Upsali zjechało sporo fizyków z różnych uniwersytetów europejskich.

JESZCZE JEDNA KSIĄŻKA O MATA-HARI. Sprawa głośnej tancerki-szpiega niemieckiego Maty Hari była przez długi okres czasu tematem ożywionej polemiki w prasie i literaturze ,gdyż wielu autorów francuskich, na podstawie rzekomo wiarygodnych źródeł, broniło niewinności straconej tancerki. Obecnie ukazała się jeszcze jedna książka Artura Bernede, której przedmiotem jest biografja Maty Hari, oparta na ostatnio ogłoszonych źródłach niemieckich, niezbicie stwierdzających jej winę

KREWCY MUZYCY POBILI SIĘ INSTRUMENTAMI. W Brukseli pomiędzy członkami dwóch towarzystw muzycznych, czujących do siebie śmiertelną nienawiść, wynikła dyskusja, która rychło zamieniła się w bójkę. **Wszyscy muzycy uzbrojeni w instrumenty, krzesła i inne przedmioty, bili się pomiędzy sobą. 40 osób zostało rannych.**

Literatura, teatr, kino.

Na lewo i prawo

„kręci się“ agitacyjne filmy.

W Berlinie wyświetlany jest obecnie film o Prusach Wschodnich, zawierający ostre wystąpienia rewizjonistyczne i anty-polskie. Jak donosi demokratyczna „Berliner Zeitung“, premjera filmu zakończyła się niesłychaną demonstracją, skierowaną przeciwko nie-germańskim sąsiadom Niemiec.

Reżyser sowiecki Paszkow pracuje nad nowym filmem propagandowym p. t. „Słońce wschodzi na zachodzie“, który ma zobrazować „zdradę partyj socjalistycznych całego świata wobec nieskazitelnej idei — komunizmu“. Film będzie wyświetlany w Sowietach i Niemczech. Film ten będzie wydawany zagranicznym przedsiębiorstwom kinowym bezpłatnie.

Bernard Shaw nie lubi pompy.

Od wtorku bawi w Moskwie Bernard Shaw. Witany jest on tam z iście „burżuazyjną“ pompą, z której jest mocno niezadowolony. Jak sam mówi, do Moskwy uciekł przed nawałem życzeń, jakie mu groziły w ojczyźnie z okazji 75-lecia jego urodzin.

Kiedy na dworzec przybywał pociąg, wiozący Shawa, orkiestra zaczęła grać. Pisarz zapytuje:

— Co to znaczy? Czy mógłbym wiedzieć dlaczego właściwie ci ludzie dmą w trąby?

Przyjęcie, planowane przez przedstawicieli prasy zagranicznej nie doszło do skutku, ponieważ Shaw odrazu rozciął kwestję jednym aforyzmem:

— Idźcie do djabła i dajcie mi święty spokój!

Z TEATRU WILEŃSKIEGO.

Dyr. Zelwerowicz zawiadomił magistrat m. Wilna, że rezygnuje z kierownictwa teatru wileńskiego. Jak słychać, przyczyną tej rezygnacji jest różnica zdań pomiędzy nim a koncesjonarjuszem teatrów miejskich, Związkiem Artystów Scen Polskich (ZASP-em), co do formy organizacyjnej teatru w Wilnie. Na opróżnione po nim stanowisko lansuje ZASP kandydaturę artysty Teatru Narodowego, p. Warneckiego.

KURTYNA WODNA W OPERZE WARSZAWSKIEJ.

W warszawskiej Operze ma powstać w roku przyszłym t. zw. kurtyna wodna. której zadaniem jest zabezpieczenie widowni w razie pożaru na scenie. Na wypadek niebezpieczeństwa, pomiędzy publicznością a sceną stanęłaby ściana wodna, przyczem woda zalewałaby w postaci deszczu scenę i kulisy.

EGZOTYCZNE FILMY W Z. S. S. R.

W tych dniach powróciła do Leningradu ekspedycja filmowa która na Kamczatce nakręciła cztery filmy, a mianowicie: „Tumgu“ (z życia Korjaków), „Łowcy jeleni“ (z życia Lamutów), „Nieznana Ziemia“ i „Budzący się półwysep“ (Kamczatka). W najbliższym czasie reż. Litwinow wyprawi nową ekspedycję na Daleki Wschód w celu nakręcenia pierwszego filmu kolorowego z życia Chińczyków na Dalekim Wschodzie. Film nosić będzie nazwę: „Emigranci z Ziemi kwiatów“. Film ten opracowany będzie również jako dźwiękowiec.

Otwarcie parlamentu hiszpańskiego



odbyło się uroczyście w Madrycie. Parlament ten ma dać młodej republice nową konstytucję. Rycina nasza przedstawia przyjazd ministrów do gmachu parlamentu.

Nowa wersja Mayerlingu.

Hrabia Hoyos o tragicznej śmierci arcyksięcia Rudolfa.

Śmierć austrjackiego następcy tronu Rudolfa, którego znaleziono dnia 30 stycznia 1889 roku martwego na zamku Mayerling wspólnie z baronówną Marją Vetsera, jest po dziś dzień zagadką. Wiedeński Burg całą sprawę otoczył tajemnicą, a około wypadku snuły się fantastyczne legendy, jako o tragicznem zakończeniu miłosnych przygód arcyksięcia Rudolfa. **Główni świadkowie dramatu, hr. Józef Hoyos, książę Filip Koburg oraz podkomorzy Loschek**

do swej śmierci milczeli, tak, jak tego sobie życzył cesarz Franciszek Józef.

Dopiero w trzydzieści lat po śmierci Rudolfa, kiedy runął tron Habsburgów, otwarto archiwum cesarskie, gdzie znaleziono

raport hr. Hoyosa, wystosowany do cesarza Franciszka Józefa.

Raport ten, przedrukowany w jednym z ostatnich numerów belgradzkiej **„Politiki“**, następująco przedstawia przebieg tragicznych wypadków:

Na zaproszenie hr. Hoyos wraz z ks. Koburgiem przybyli dnia 29 stycznia do Mayerlingu, gdzie w tym i następnym dniu miały się odbyć polowania. Przybywając do zamku zdumieli się niemało, widząc spuszczone żaluzje w oknach i głównem wejściu. Weszli bocznem wejściem do sali bilardowej, gdzie spożyli obiad. Po kilku minutach przybył Rudolf w porannej toalecie. Arcyksiążę żalił się na katar i prosił gości, aby udali się na polowanie sami. Książę Koburg, nie pożegnawszy się z Hoyosem około pół do drugiej wrócił na zamek, gdzie — jak później opowiadał — wypił z Rudolfem herbatę. Rudolf był w dobrym nastroju i powiedział, że chciałby się mu z czemś zwierzyć. Przed rozejściem się prosił Rudolf księcia, aby złożył ukłony ojcu-cesarzowi. Koburg powrócił do Wiednia, podczas gdy Rudolf pozostał rzekomo z powodu choroby w Mayerlingu.

Hr. Hoyos powrócił z polowania koło szóstej godziny. O godz. siódmej miał odwiedzić następcę tronu w sali bilardowej, gdzie mieli spożyć kolację. Rudolf był wesoły i jadł z apetytem. Wypaliwszy cygaro Rudolf pożegnał się z hrabią.

W drugim dniu przed udaniem się na zamek w Mayerlingu hr. Hoyos został zawiadomiony, że pomimo wszelkich starań nie może podkomorzy zbudzić następcy tronu, co było dla niego o tyle dziwnem, że wstawał on zawsze o wpół do siódmej. Hr. Hoyos wobec tego natychmiast udał się do zamku. Zapukał gwałtownie do sypialni, lecz nikt się nie odzywał. Postanowiono przeto wyważyć drzwi. Dopiero teraz Loschek powiedział hrabiemu, że Rudolf nie jest sam, że jest z nim baronówna Vetsera. Wiadomość ta skonsternowała hrabiego tem bardziej, że nic nie wiedział o przybyciu Rudolfa z nią i o jej obecności na zamku. Zaczekano na przybycie Koburga, poczem wyważono drzwi. Loschek zaglądnął do wnętrza i zobaczył, że Rudolf i Vetsera leżą martwi.

Dalej następuje opis, jak zaznajomili się wzajemnie arcyksiążę Rudolf i Marja Vetsera.

Okoliczności świadczyły o tem, że oboje postanowili umrzeć. Arcyksiążę już dawno nosił się z zamiarami samobójczemi. Przed sześciu laty, w czasie polowania na Węgrzech, kiedy mówiono o jego następstwie tronu, Rudolf, wskazując na arcyksięcia Franciszka, powiedział:

Ja nie, tamten będzie cesarzem austrjackim.

Nie ulega wątpliwości, że również jego kochanka nosiła się z myślą o samobójstwie, co można wnioskować z jej listu do matki, w którym pisała:

„Jesteśmy ciekawi, jak to wygląda na drugim świecie?“

Pod koniec swego raportu hr. Hoyos zaznacza, że przez dziesięć lat był intymnym przyjacielem następcy tronu. Jego pożycie z żoną, belgijską księżną Stefanją było przez długie lata szczęśliwe. Dopiero w ostatnich dwóch lub trzech latach nastało pewne rozluźnienie. Hoyos przypuszcza, że **arcyksiążę dostał pomieszania zmysłów z powodu wyczerpania fizycznego i umysłowego, o czem świadczy brak logiki w jego ostatnich czynach.**

——:o:——

Sport.

Szybownictwo w Polsce rozwija się pomyślnie.

Zarząd Główny L. O. P. P. przyznał ostatnio Związkowi Awjatycznemu Studentów Politechniki Lwowskiej subsydjum w kwocie zł. 3.000.— na dokonanie zakrojonej na szeroką skalę **wyprawy szybowcowej, która obejmie tereny województw: lwowskiego, krakowskiego, stanisławowskiego i kieleckiego.** Wyprawa ta będzie miała za zadanie wynalezienie szeregu terenów w tych województwach, dla ułatwienia miejscowym Komitetem L. O. P. P. propagandy szybownictwa, zakładania kółek szybowcowych etc. Związek Awjatyczny, którego rola w rozwoju polskiego szybownictwa jest bardzo doniosła, organizuje tę wyprawę w końcu b. m. **Potrwa ona zapewno do jesieni, zebrany zaś materjał będzie podstawą do rozpoczęcia na wiosnę r. p. szeroko zakreślonych prac w tej dziedzinie.** Szybownictwo w Polsce, aczkolwiek opóźnione nieco w stosunku do zagranicy, rozwija się ostatnio coraz potężniej i jest stałą troską zarówno L. O. P. P. jak i klubów sportowych.

Dziś ostateczna rozgrywka o puhar Davisa.

Kto zwycięży: Francja, czy Anglja?

Dziś w sobotę odbędzie się w Paryżu ostateczna rozgrywka o **zdobycie na rok bieżący puharu Davisa, pomiędzy Francją — posiadaczką puharu z r. ub. a Anglją, która w rozgrywce finałowej międzystrefowej niespodziewanie pokonała reprezentację Stanów Zjednoczonych.** Spotkanie Anglji i Francji w finale puharu Davisa stanowi w dziejach Davis Cupu sensację. **Od wielu już lat nie było wypadku, aby walka ostateczna rozgrywała się pomiędzy dwoma państwami europejskimi.**

Barw Anglji bronić będą w tej sensacyjnej walce ci sami tennisiści, którzy w tym tygodniu pokonali Amerykan, a mianowicie: A. Perry i Hughes. Reprezentacja Francji została już wyznaczona: Cochet i Borotra grać będą w singlach, a Cochet i Brugnon — w grze podwójnej.

Kobiety pływają coraz lepiej.

Świetne pływaczki amerykańskie ustanowiły w tych dniach **szereg nowych rekordów światowych. Eleonora Holm** ustanowiła światowy rekord na **50 mtr. na wznak** wynikiem **37,4 s.** Słynna **Helena Madison** postawiła rekord światowy **w pływaniu na 1000 yardów** wynikiem **13:23,8 sek., wymazując z tabeli rekordów słynne z przed lat paru nazwisko rodaczki, Marty Norelius.** Nowym talentem Stanów Zjedn. jest **czternastoletnia pływaczka Katarzyna Rawls z Florydy,** która przepłynęła dystans 300 mtr. stylami: klasycznym, dowolnym i na plecach (każdym stylem — 100 m.) **ustanawiając przez nikogo dotąd nieosiągnięty wynik — 4:45.8 sek.**

POLSKA PROWADZI W SZACHACH.

Po 16 rundach turnieju szachowego w Pradze prowadzi Polska (39 i pół punktów i jedna partja niedokończona), dalej idą: Czechosłowacja (39 pkt. i 3 partje niedok.), Austrja (38 i pół i 3 niedok.), Stany Zj. (38 i pół pkt. i dwie partje niedok.), Łotwa 38 i pół. Jugosławja (38 i 2 niedok.), Szwecja (36 i pół i 2 niedok.), Niemcy (35 i pół i 5 niedok.), Anglja (33 i 2 niedok.).

Cukier z drzewa.



Prof. Fryderyk Bergius z Heidelbergu, znany niemiecki chemik wynalazł sposób otrzymywania cukru z drzewa. W Jarosławiu (Rosja) budują obecnie bolszewicy fabrykę, która rozpocznie niebawem produkcję cukru według metody Bergiusa. Waga wydobytego z drzewa cukru równa się 70 procentom obrabianej masy drzewnej.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 25-go lipca 1931.

Sobota 25: św. Jakóba.

Niedziela 26: św. Anny.

Niedziela 26: wsch. słońca o godz. 4.19, zach. o 19.53.

—o—

NA TARGU PIĄTKOWYM NOTOWANO NASTĘPUJĄCE CENY: Mleka niezbieranego 1 litr 25—30 gr.; zbierane 13—20 gr.; kwaśne 20—25 gr; śmietanka słodka 50—60 gr.; śmietana kwaśna 1.40—1.80 zł; ser zwyczajny 0.80—1 zł.; masło deserowe 4.60—4.80 zł., zwyczajne 4—4.40 zł.; jaja szt. 9—10 gr, ziemniaki 1 kg. 15—18 gr. Reszta jarzyn bez zmiany. Jabłka kraj. kompot. 1 kg. 60—80 gr. gruszki 0.60—1.20 zł. śliwki kraj. 20—40 gr., zagran 2.60—2.80, morele 3.60—4 zł., borówki litr 25 30 gr., maliny leśne 60—75 gr., agrest 1.60—2 zł., porzeczki 1.20—1.40 zł.

PIESZO DOKOŁA „ŚWIATA". P. Selim Mirza z „Kwadrygi" warszawskiej i p. Chojnacki-Franciszek z Łodzi rozpoczęli „podróż dokoła świata" w r. 1929. Wyszedłszy z szwajcarskiego Berna przeszli Szwajcarję, Austrję, Czechosłowacje i obecnie przybyli do Polski, a stąd przez Zakopane udadzą się na terytorjum czechosłowackie, a stamtąd do Rumunji, poczem do Azji. Podróż swą spodziewają się zakończyć w r. 1940 (!). Obaj sportowcy utrzymują się z produkcyj artystycznych i sprzedaży pocztówek.

BEZDOMA DZIEWCZYNA ZASŁABŁA Z WYCZEŃCZENIA. 23 bm. o godz. 10 zawezwano Pogotowie na ul. Podgórską do 17-letniej Anny Dziadkówny, bezdomnej, która nagle zasłabła z wycieńczenia i głodu. Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

SPRZYKRZYŁO SIĘ JEJ ŻYCIE. Anna Zawiłowa, lat 29 (Zacisze 9) targnęła się na swe życie, wypijając znaczną ilość spirytusu denaturowanego. Lekarz z Pogotowia Ratunkowego po zastosowaniu śrdków zaradczych przewiózł desperatke do szpitala.

KTO ZGUBIŁ ZŁOTY PIERŚCIONEK MOŻE GO ODEBRAĆ. Kołodziejczyk Eleonora (Smoleńsk 28), zgłosiła, że dnia 23 bm. znalazła złoty pierścionek damski, który został złożony w Wydz. śledczym P. P. przy ul. Kanoniczej 24, gdzie właścicielka może go odebrać w godzinach urzędowych.

„URŻNĄŁ SIĘ" WÓDKĄ I PORŻNĄŁ SIĘ BRZYTWĄ. Dnia 23 bm. o godz. 11.45 zawezwano Pogotowie Ratunkowe na ulicę Barską do Jana Bracha, lat 33, urzędnika prywatnego, który w stanie pijanym porżnął sobie brzytwą lewą rękę. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

WJECHAŁ W UL. GAZOWĄ I ROZBIŁ LATARNIĘ GAZOWĄ. Dnia 23 bm. o godz. 17.30 Śliwiński Władysław Marjan, szofer, zam. w Myślenicach jadąc samochodem ciężarowym Kr. 96048, ul. Gazową, na skręcie ul. Trynitarskiej najechał na latarnię gazową, którą zupełnie zniszczył. Samochód unieruchomiono — Śliwińskiemu odebrano zezwolenie na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

GALAR SKRADZIONO Z WISŁY, NA DRZEWO. Zieliński Andrzej, (Królowej Jadwigi) zgłosił, że dnia 22 lub 23 bm. skradziono na Wiśle galar przez rozbicie go i zabranie z niego desek wartości 800 zł. na szkodę spółdzielni „Żwir".

W CIĄGU UB. DOBY POLICJA PRZYTRZYMAŁA: Tylka Stanisława, lat 36, bez zajęcia, znanego oszusta, zam. w Prokocimiu pow. Kraków, przytrzymanego przez wywiadowcę P. P. w chwili gdy na plantach usiłował sprzedać Stefanowi Jastrzębskiemu z Kęt za 40 zł. pierścionek metalowy jako złoty. Wspólnik Tylka na widok wywiadowcy zbiegł. Ponadto za włóczęgostwo 3 osoby, niedozwolony powrót 2 osoby, żebractwo 3 osoby.

—:o:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK. W myśl zarządzenia Prezydjum Ligi Międzynarodowej Katolickich Związków Kobiet, Oddział Krakowskiego Związku — uprasza swych członków, by w dniu 1-go sierpnia br. ofiarowali swe modły i Komunję św. na intencję Kościoła i Ojca św. Piusa XI. na zadośćuczynienie za zniewagi i wykroczenia ostatnio przez wrogów Ojcowskiemu sercu Jego zadane.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Cyganerja" (występ Ady Sari).

Niedziela po poł.: „Noc w San Sebastiano".

Niedziela wieczór: „Traviata" (gościnny występ Ady Sari).

Poniedziałek: „Wiktorja i jej huzar".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Upiór w operze" (premjera); w gł. roli Lon Chaney.

ŚWIT: II. „Nad poziomy" (w gł. roli Pat i Patachon).

ŚWIATOWID: „Pokusa" (Greta Garbo).

SZTUKA: „Pod dachami Paryża".

APOLLO: „Spór o sierżanta Griszę".

CORSO: „Tajemnica limuzyny" (w gł. roli Haary Peel).

WARSZAWA: „Czerwony krąg" (w gł. roli Lya Mara).

UCIECHA: „Małżeństwo we troje".

Kraków zajmuje się Słowiańszczyzną.

Działalność Towarzystwa Słowiańskiego.

Wskrzeszone w roku ub. w Krakowie po dłuższej przerwie „wojennej" **Towarzystwo Słowiańskie** rozwijało w miarę sił i środków ruchliwą działalność. Głównym celem Towarzystwa było informowanie społeczeństwa polskiego a przedewszystkiem krakowskiego o sprawach słowiańskich, zwłaszcza o kulturze narodów słowiańskich.

Zgodnie z tym celem działalność Tow. w r. 1930/31 polegała na urządzaniu odczytów o Słowianach i ich kulturze. W Polskiem Radjo wygłosili odczyty prof. V. Mole: O Słoweńcach i Prof. T. Lehr-Spławiński p. t. Myśl słowiańska w Polsce w przeszłości i w chwili obecnej. Na ten sam temat mówił Prof. Lehr-Spławiński na zebraniu w Zakopanem urządzonem przez Zjednoczenie Kobiet Słowiańskich. W listopadzie 1930 r. odbył się z inicjatywy Tow. odczyt p. Wacława Kredby, znanego tłumacza dzieł Sienkiewicza na język czeski „O kulcie Sienkiewicza w Czechosłowacji". Ponadto dr. Małecki mówił o Słowianach we Włoszech, a Dyr. J. Magiera o czeskim rzeźbiarzu Myslbeku.

Aby choć w części zapełnić lukę spowodowaną brakiem katedr poszczególnych literatur słowiańskich na Uniw. Jag. (istnieją tylko katedry literatury rosyjskiej i ukraińskiej), urządziło Tow. cykl odczytów o literaturach Słowian. Tegoroczny cykl objął tylko najogólniejsze zarysy poszczególnych literatur w ośmiu odczytach. I tak prof. Lehr-Spławiński dał „Rzut oka na dzieje literatury czeskiej", Dyr. J. Magiera mówił o literaturze słowackiej, prof. V. Mole o literaturze słoweńskiej, prof. W. Lednicki o literaturze rosyjskiej, prof. B. Łepki o literaturze ukraińskiej, prof. W. Taszycki o literaturach bułgarskiej i łużyckiej, wreszcie dr. V. Francić o literaturze serbo-chorwackiej. W jesieni zamierza Tow. rozpocząć nowy cykl odczytów, już z zakresu poszczególnych zagadnień każdej z literatury słowiańskiej.

W roku bież. powstał z inicjatywy Koła Polonistów, Oddział Akademicki Tow. Słowiańskiego, oddając duże usługi Zarządowi w urządzaniu odczytów. Na Walnem Zgromadzeniu w czerwcu br. dokonano wyborów nowego Zarządu, wybierając przewodniczącym Tow. prof. U. J. dr. W. Semkowicza, jego zastępcą prof. U. J. Lehr-Spławińskiego sekretarzem dr. Z. Stiebera, skarbnikiem dyr. Magierę, nadto do Zarządu weszli: pp. F. Błoński, prof. Z. Klemensiewicz, prof. U. J. F. Koneczny, doc. dr. M. Małecki, dr. T. Milewski, M. Tobiasz, Doc. dr. A. Vetulani. Wkładkę roczną ustalono na 10 zł. Adres Tow.: Studjum Słowiańskie, Gołębia 20.

DZIŚ „CYGANERJA" Z ADĄ SARI. Dziś w sobotę 25 b. m. po raz pierwszy zajmie afisz G. Pucciniego „Cyganerja", z gościnnym występem niezrównanej śpiewaczki koloraturowej Ady Sari, w popisowej partji Mimi, którą to postać kreowała z ogromnem powodzeniem, w towarzystwie słynnego tenora nowojorskiej opery „Metropolitain" — Benjamino Gigli'ego, przed dwoma laty w budapeszteńskiej operze państwowej. Kraków ujrzy wielką naszą artystkę po raz pierwszy, w tej nieznanej u nas, jej kreacji. Dalszą obsadę tworzą najwybitniejsi artyści lwowskiego zespołu. Celem uświetnienia przedstawienia, partję Rudolfa powierzono tenorowi bohaterskiemu p. Czarneckiemu. Dyryguje M. Zuna. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety w kasie teatru miejskiego.

W niedzielę teatr czynny będzie dwukrotnie. Po południu o godz. 3.30 po cenach zniżonych, po raz pierwszy operetka Benatzky'ego „Noc w San Sebastiano", w pełnej humoru i werwy interpretacji pp. Fontanównej, Nochowicz, Gruszczyńskiego, Łowczyńskiego, Ruszkowskiego, Szoslanda, Syroczewskiego i Wiśniewskiego, w reż. B. Folańskiego. Wieczorem o godz. 8-mej Ada Sari opromieni czarem swego talentu i kunsztu śpiewaczego, postać bohaterki opery Verdi'ego „Traviata". Partnerami wielkiej artystki będą pp. Hinglerówna, Węgrzynówna, Gruszczyński, Łowczyński, Romanowski, Syroczewski, Wroński i Znicz.

Poniedziałkowy wieczór wypełni ciesząca się niebywałem powodzeniem operetka P. Abrahama „Wiktorja i jej huzar", w brawurowem wykonaniu najlepszych sił zespołu lwowskiego.

JUŻ TYLKO 2 DNI „TAŃCOWAŁY DWA MICHAŁY". Wspaniała, pożegnalna rewja „Wesołego Wieczoru" p. t. „Tańcowały dwa Michały", którą codziennie oklaskuje zapełniająca widownię publiczność — może Kraków zobaczyć tylko w sobotę i niedzielę — gdyż „Wesoły Wieczór" od poniedziałku rozpoczyna gościnne występy we Lwowie. Na zwlekanie niema czasu, a rewję tę zobaczyć trzeba! Mistrzowskie produkcje Zizi Halamy i F. Parnella, konferansjerka Skoniecznego zapełniającego „Luki w programie", skecze w koncertowem wykonaniu Bukojemskiej, Horskiego i Macherskiego, piosenki Rentgena, Gabrielli, Kraszewskiej, Niemirzanki i Żelichowskiej, to wszystko doskonała i piękna całość, składająca się na rewję „Tańcowały dwa Michały". Kasa otwarta cały dzień bez przerwy. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30 wieczor. Ceny miejsc od 1.50 do 7 zł.

KONCERT CHOPINOWSKI W ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ. Zamiast zapowiedzianej w programie transmisji ze Lwowa Rozgłośnia Krakowska nada dnia 25 b. m. w sobotę o godz. 22.30 ze swego studio koncert Chopinowski w wykonaniu p. Szymona Marmora, młodego wirtuoza-pianisty. Na program złożą się rzadziej wykonywane Etudy, oraz Preludja. Koncert powyższy transmitowany będzie na wszystkie stacje polskie.

LUDWIK LAWIŃSKI, świetny humorysta, przybywa do Krakowa z okazji swego 20-letniego jubileuszu i da w poniedziałek 27 b. m. w Starym Teatrze jeden wieczór, na którym zaprezentuje najlepsze szlagiery swego bogatego repertuaru. W wieczorze tym wezmą również udział znakomici artyści rewji warszawskiej, a m. in. fenomenalny tancerz i piosenkarz Leo Fuks, oraz młoda utalentowana piosenkarka Wanda Narkiewicz.

—:o:—

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę dnia 26 b. m. podczas sumy o godz. 10 odśpiewają szereg pieśni religijnych artyści Opery Lwowskiej p. J. Hłady i p. Zygmunt Nowicki.

Akcja N. O. K. dla powodzian wileńskich

P. Felicja Kowalewska, jako wydziałowa Nar. Org. Kobiet w Krakowie prosi nas o opublikowanie listu, jaki otrzymał zarząd krakowskiej N. O. K. od bratniej organizacji w Wilnie — w związku z przeprowadzoną składką na powodzian wileńskich.

„Do Zarządu Narodowej Organizacji Kobiet w Krakowie — Wielce Szanowne i Drogie Panie! Raz jeszcze kwituję z odbioru przesłanej pomocy pieniężnej (zł. 207 gr. 25) i 4 worków. z ubraniami. Składam Paniom w mieniu całej naszej Organizacji najserdeczniejsze podziękowania i błogosławieństwa, jakie składali obdarowani. Chcemy pokrótce zdać Paniom sprawę co udało się nam zrobić dzięki pomocy dobrych ludzi.

Dwunastu rodzinom powodzian dałyśmy działki ziemi w naszych ogrodach działkowych, wydając na nasiona 250 zł. 42 rodzinom wydano zapomogę na sumę 400 zł. Opłacono za 3 dzieci na kolonje letnie 180 zł. Wystarano się o przyjęcie na kolonje letnie 40 dzieciom 50 rodzinom rozdano ubrania przesłane od Pań z Krakowa. Raz jeszcze szczere i serdeczne Bóg zapłać w imieniu Zarządu. — Janina Burhardtowa — prezesowa Nar. Org. Kobiet w Wilnie".

Miło zapewne będzie przeczytać szlachetnym ofiarodawcom, jaką to pociechę sprawili wileńskim powodzianom.

Wojewodowie decydować będą o pomnikach

za wyjątkiem pomników pięciu wielkich miast.

Na mocy rozporządzenia ministra oświaty z 16 czerwca br. w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, **przekazano właściwym wojewodom decyzje w sprawach zatwierdzania projektów pomników ze stanowiska artystycznego.** Dotychczas decyzja zastrzeżona była dla ministra oświaty. **Rozporządzenie to nie ma zastosowania do projektów pomników, które stanąć mają na terenie Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania i Wilna. Te projekty nadal zatwierdzać będzie minister oświaty.**

Podania o ulgi wojskowe.

W związku z zachodzącemi wypadkami opóźniania się zainteresowanych osób ze składaniem podań o ulgę z art. 60 ust. o powsz. obow. wojsk. w przepisanym terminie i tłumaczeniem się nieznajomością odnośnych przepisów, ministerstwo spraw wewn. w specjalnym okólniku zarządziło, **ażeby na przyszłość przy udzielaniu odroczeń służby wojskowej władze odpowiednio informowały poborowych,** że o ulgę z wymienionego art. ust. musi być podanie **wniesione w tym samym terminie i z dołączeniem tych samych dowodów,** jakie są wymagane od poborowych przy ubieganiu się o odroczenie służby wojskowej z art. 57 ustawy.

Celem zmniejszenia wypadków spóźniania podań w sprawie o odroczenie służby wojskowej z tytułu jedynego żywicielstwa, ministerstwo spraw wewnętrznych nakazało, że należy wyzyskać każdą sposobność **dla informowania zainteresowanych o obowiązujących w tych sprawach terminach i komunikować im,** że w razie uchybienia terminu bez usprawiedliwionych przyczyn, podania ich będą pozostawione bez rozpatrzenia. Niezależnie zatem od pouczenia podanego w obwieszczeniach o poborze rekruta, biorąc pod uwagę naogół niski poziom intelektualny poborowych, **powinni oni być informowani ustnie.** Najlepszą sposobnością do informowania poborowych pod tym względem jest pobór główny.

Cyrk Staniewskich w Krakowie.

Od paru dni rozbił swe namioty przy ulicy Starowiślnej obok trzeciego mostu znany cyrk Staniewskich, budząc ciekawość licznie zgromadzonych widzów. Produkcje cyrku zwłaszcza w numerach żonglerki i akrobatyki dają wrażenie w niektórych momentach wprost fenomenalne; ogarnia nas podziw, do jakich granic zręczności i cudownego opanowania może dojść wyćwiczone ciało ludzkie. Jak zwykle — dobrze się prezentowała woltyżerka i tresura koni. Egzotyczne punkty programu z zakresu t. zw. zwierzęcego reprezentowały pięknie wytresowane psy morskie. Ciekawsze to było, niż tak już opatrzone po rozmaitych cyrkach bezwładne, przytępione i porykujące smutnie lwy.

Jeszcze raz podkreślamy znakomite numery akrobatyki i żonglerki, które potrafią zachwycić najbardziej krytycznego widza — nie sposób nam tylko przemycić żalu, że tak często, niemal ciągle, w rozmowach licznego personelu cyrku słyszymy mowę niemiecką. Wszak dzisiaj w dobie bezrobocia wśród artystów widowiskowych, „Polzawid" unormował zdaje się warunki produkowania się, oraz angażowania się cudzoziemskich aktorów do polskich imprez.

Ale — stwierdzamy ponownie — wrażenie, odniesione z produkcji tego sympatycznego zespołu cyrkowego — jest pierwszorzędne.

—o—

RZEMIEŚLNICY KRAKOWSCY ODWIEDZĄ WYSTAWĘ STOLARSKĄ W KALWARJI.

Izba Rzemieślnicza w Krakowie rozesłała do wszystkich Cechów swojego Okręgu zaproszenie do wzięcia udziału w gremjalnej wycieczce wszystkich rzemieślników na Wystawę Stolareską w Kalwarji w dniu **2-go sierpnia 1931 roku.**

Odjazd nastąpi o godz. 9-tej 50 minut z dworca kolejowego w Krakowie.

Jak i gdzie powstają cyklony?

Huragan, który spustoszył Lublin i jego okolicę, należy zaliczyć do rzędu zjawisk przyrody zwanych cyklonami, ze względu na niesłychaną siłę i pęd, z jakim szalał on w przeciągu krótkiego stosunkowo czasu, pozostawiając za sobą gruzy, ruiny, trupy i rannych.

Cyklony tworzą się najczęściej w okolicach zwrotnikowych i podzwrotnikowych, gdzie wahanie ciśnienia atmosferycznego jest bardzo rozpięte. Przy ciśnieniu niskiem tworzy się cyklon, przy wysokiem — t. zw. antycyklon.

Wir powietrzny wyrasta w postaci leja wielkiego, który wirując i kręcąc się naokoło swej osi, posuwa się naprzód i pędzi z wielką szybkością. Te dwa rodzaje ruchu owej trąby powietrznej, obrotowy i postępowy, sprawiają, że porywa ona wszystko, co napotka na swej drodze z potężną siłą, obalając drzewa, budynki, ludzi, miotając niemi i unosząc je na dużą wysokość.

Średnica wiru cyklonicznego jest b. rozmaita. Waha się ona między 30 a 40 metrami. Szybkość postępowa cyklonu sięga od 30 do 90 km. na godzinę. Rzecz jasna, iż taki młyn powietrzny, pędzący z szybkością pociągu kurjerskiego, burzy po drodze wszystkie przeszkody. Stąd też rozmiar spustoszeń, jakie wywołał huragan-cyklon w Lubelskiem.

Cyklony zdarzają się dość rzadko w strefie umiarkowanej, często w pasie podzwrotnikowym. Nazwa tego zjawiska jest różna w różnych krajach. Na wyspach Antylskich cyklonowi nadają nazwę: „huraganu", w Senegalu (Afryka) — „tornado", w Chinach — „tajfun", w Ameryce Środkowej — „papagallo". Trąby powietrzne są zjawiskiem dość częstem na południu w Stanach Zjednoczonych, gdzie czynią wielkie spustoszenia. Obliczają tam corocznie szkody wyrządzane przez cyklony na około 20 miljonów dolarów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarcze.

Echa encykliki społecznej w Międzynar. Biurze Pracy.

W przemówieniu, wygłoszonem w Międzynarodowem Biurze Pracy a poświęconem kryzysowi ekonomicznemu, przedstawiciel pracodawców francuskich, Lambert Ribot, oświadczył, że współpracę robotników w kierownictwie przemysłu uważa jeszcze za kwestję dalekiej przyszłości, ale równocześnie dodał, że **nie wypowiada się bynajmniej przeciwko wszelkiej współpracy.**

„Sądzimy — zaznaczył — że lepiej będzie szukać tej współpracy **na terenie, na którym możemy się spotkać.** Tereny te są bardzo liczne i wierzymy, że można dokonać dzieła, szczególnie pożytecznego i skutecznego, ale pod warunkiem, że będziemy ożywieni duchem sprawiedliwości społecznej i miłości bliźniego, duchem, o którym mówi ostatnia encyklika. Ideał, jaki wysuwa ta encyklika, jest wysoki i szlachetny. Obyśmy wszyscy, wierzący i nie wierzący, mogli dążyć do niego z całego serca". (KAP.)

Spoczynek niedzielny kardynalnym postulatem kupiectwa.

Rada Naczelna Zrzeszeń Kupiectwa polskiego na ostatnim swoim zjeździe w Gdyni zastanawiała się nad niebezpieczeństwem ustawowego naruszenia odpoczynku świątecznego. Oto jedną z rezolucji zjazdu:

„Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, będąca najwyższą i jedyną w państwie reprezentacją całego polskiego handlu zrzeszonego w wolnych organizacjach zawodowych — w momencie uchwalania na zjeździe delegatów doniosłych rezolucji, które dotyczyć mają obecnej sytuacji gospodarczej, środków zaradczych, oraz organizacji handlu zagranicznego — apeluje jak najusilniej do Pana Ministra Przemysłu i Handlu, aby zechciał spowodować przy zamierzonej nowelizacji ustawy o godzinach handlu **przyjęcie zasady kategorycznego zwalczania handlu maskowego, oraz pełnego utrzymania zakazu handlu w dni świąteczne.** W naszych stosunkach pominięcie powyższych postulatów w regulowaniu godzin sprzedaży **przyczyni się do dalszego rozproszkowywania i dezorganizowania handlu kosztem większych i solidnych placówek kupieckich.** Naczelna Rada stwierdza, że respektowanie spoczynku świątecznego jest **kardynalnym postulatem całego chrześcijańskiego kupiectwa".**

Deficyty.

W ostatnich numerach „Monitora" znajdujemy dalsze bilanse spółek akcyjnych za rok 1930, zamykające się poważnymi deficytami. Mamy więc m. in. bilans krakowskiej firmy L. i C. Hardtmuth-Lechistan, której **straty wyniosły 19 tysięcy zł.**, Śląskie Kopalnie i cynkownie S. A. podają saldo **strat za rok 1930 w wysokości 2,607.900 zł.** wreszcie Rudzka Przędzalnia Bawełny w Łodzi zamknęła rok 1930 **stratą w kwocie 99.000 zł.**

Bilans spółki akcyjnej zakładów chemicznych „Grodzisk" podaje **stratę za rok ubiegły w kwocie 1,610.381 zł.**, zaś łowicka cukrownia i rafinerja „Irena" **295.800 zł.** Fabryka chemiczna „Gzichów" S. A. zamknęła rok operacyjny 1930 **stratą w kwocie 114.192 zł.** natomiast Czernickie Towarzystwo węglowe S. A. stratą za rok 1929 w kwocie **455.740 zł.** a za rok 1930 — **1,161.503 zł.**, razem tedy za ubiegłe dwa lata strata wynosi **1,617.243 zł.**

Jak widać cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych zamknęło rok ubiegły deficytem. Podajemy tylko niektóre, wyszczególnione w ogłoszeniach „Monitora" poza tem jednak podobnie ujemny wynik za ubiegły rok operacyjny wykazuje ogromna część polskiego przemysłu.

Niezależnie od tych placówek przemysłowych, które już w dotychczasowym przebiegu kryzysu zbankrutowały lub wszczęły postępowania ugodowe względnie poddały się pod nadzór sądowy, a których ilość ogromnie wzrosła — także i te deficytowe przedsiębiorstwa będą mogły zdobyć się już tylko na bardzo zmniejszone świadczenia na rzecz skarbu. Odbije się to niewątpliwie na wpływach skarbowych już najbliższych okresów.

PRZEWOZY NA KOLEJACH W MAJU I CZERWCU 1930 I 1931 R.

Przewozy na kolejach w czerwcu b. r. wykazują nieznaczny wzrost w porównaniu z przewozami w maju b. r., natomiast spadły bardzo znacznie w porównaniu z przewozami w tych samych okresach czasu w r. 1930.

Ogółem w czerwcu b. r. naładunek na P. K. P. wynosił **11.700** wagonów 15-to tonowych dziennie (w maju b. r. 11.010 wagonów, w czerwcu 1930 r. — 15.833), w obrębie Gdańska 209 wagonów (w maju b. r. 179. w czerwcu ub. r. 507), przyjęto do kolei zagranicznych 364 wagony (w maju b. r. 337, w czerwcu ub. r. 604), tranzytem przeszło przez Polskę 1.228 wagonów (w maju b. r. **1.099**, w czerwcu ub. r. **1.178**).

Po konferencji 7 mocarstw w Londynie.



W Londynie skończyły się konferencje siedmiu mocarstw w sprawie ulg dla Niemiec według słynnych propozycyj Hoovera i kontrpropozycji Francji. Na ilustracji widzimy wybitnych mężów stanu, biorących udział w obradach. Stoją od lewej ku prawej: min. Grandi (Włochy), min. Curtius (Niemcy), premjer Brüning (Niemcy), premjer Macdonald (Anglja), min. Briand (Francja), premjer Laval (Francja).

Krytyczny stan finansów samorządowych.

Sytuacja finansowa samorządu w Polsce nigdy nie była świetna. Składały się na to nieuregulowane dostatecznie i niejednolite przepisy prawne, zniszczenie powojenne kraju zubożenie ludności, a tymczasowe ustawy regulujące to podstawowe zagadnienie działalności instytucji samorządowych miało z reguły charakter prowizoryczny, tymczasowy w tem oczekiwaniu, że wraz z wprowadzeniem jednolitego w całym kraju ustroju samorządowego i to zagadnienie znajdzie rozwiązanie.

Dziś stan finansowy zamorządu miejskiego jest rozpaczliwy. Wciąż słyszy się o licytowaniu majątku to tej to innej gminy, przyczem przedmiotem postępowania egzekucyjnego są nawet takie przedmioty, jak... płyty cementowe, które miały służyć do brukowania chodników. Do tego tragicznego dla wielu miast stanu rzeczy przyczyniła się w wysokim stopniu specjalna polityka sanacyjnych rządów pchająca gminy w krótkotrwałym okresie pomyślniejszej konjunktury do zadłużania się na kosztowne choć niezawsze konieczne inwestycje, byle tylko stało się zadość rzucanemu przez sanację hasłu „radosnej twórczości". Zaistniał wówczas pewien nacisk na gminy, by te biorąc łatwe pożyczki z banków państwowych stawiały „pomnikowe" dzieła. Konjunktura minęła rychło, banki zaczęły coraz natarczywiej domagać się zwrotu udzielonych sum, a skarb państwa sam zagrożony deficytem budżetowym twardo obstawał przy żądaniu wypłaty należnych mu od samorządów zaległości. Dołączyły się do tego nowe, dotkliwe ciężary nałożone na samorząd, z których nie ostatnie miejsce zajmuje przerzucony na nie przez skarb państwa obowiązek wypłaty dodatku mieszkaniowego dla nauczycielstwa, zorganizowanie aparatu manipulacyjnego w związku z nowym systemem meldunkowym i. t. d.

Znalazłszy się przeważnie nie z własnej winy, w tak ciężkich warunkach bronią się jak mogą. Naogół więc nie płacą nauczycielstwu dodatku mieszkaniowego, interwenjują przez Związek Miast u rządu o ulgi i pomoc kredytową jak dotąd bezskutecznie), wreszcie samorzutnie przeprowadzają oszczędności w swych budżetach. Znamiennem jest, jak do tej akcji oszczędnościowej samorządów ustosunkowuje się w różnych stronach kraju prasa sanacyjna. W Toruniu n. p. tamtejszy organ sanacyjny grzmi na władze miejskie, prowadząc przeciw nim perfidną i kłamliwą, jak pisze „Kurjer Poznański" kampanję, że gospodarka ich rzekomo mało oszczędna. W Poznaniu natomiast, gdzie właśnie ze względów oszczędnościowych miasto znalazło się w konieczności zwinięcia opery — prasa sanacyjna toczy kampanję przeciw władzom miejskim, że są — zbyt oszczędne. Gdy sejmik zamojski uchwalając swój budżet ograniczył subwencje odmawiając ich w szczególności „Strzelcowi" — podniosła się w warszawskiej prasię sanacyjnej zajadła przeciw sejmikowi temu nagonka. Jednem słowem — cokolwiekby zrobiły nieliczne już dziś naprawdę niezależne samorządy jest w opinji sanacji źle. Dobrze jest tylko tam, gdzie urzędują komisarze — tam gdzie dzieje się wszystko na rozkaz. A tych „samorządów" jest dziś przewaga.

———ooo———

EMIGRACJA Z POLSKI DO BRAZYLJI W PIERWSZEM PÓŁROCZU BIEŻ. ROKU.

W pierwszem półroczu b. r. wyemigrowało z Polski do Brazylji ogółem 443 osoby, z czego w styczniu 97 osób, w lutym — 58, w marcu — 70, w kwietniu — 48, w maju — 115, w czerwcu 55 osób.

Emigracja z Polski do Brazylji w pierwszem półroczu b. r. była bardzo nieliczna (przeważnie emigrowali osadnicy na kolonję „Orzeł Biały" w stanie Espirito Santo), a przyczyną tego był ogólny kryzys gospodarczy światowy oraz trudne warunki sprzedania ziemi w Polsce.

EMIGRACJA POBOROWYCH DO PALESTYNY.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik w sprawie emigracji do Palestyny osób w wieku poborowym. W okólniku ministerstwo zaznacza, że zezwolenia na wyjazd do Palestyny poborowym wydawane mogą być tylko na zasadzie zaświadczeń centralnego sjonistycznego wydziału palestyńskiego w Warszawie, stwierdzających bezwględną konieczność wyjazdu.

W zaświadczeniach tych konieczność wyjazdu musi być odpowiednio i dostatecznie umotywowana.

Giełda krakowska.

Kraków 24 lipca. (PAT). Zieleniewski 11 — 4% pożyczka inwestycyjna 82 — Bank Zarobkowy 55 — 5% pożyczka konwersyjna 44 — 3% pożyczka budowlana 36.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA

Warszawa 24 lipca. Dolary 9.05. 9.07. 9.03. Dewizy: Holandja 359.75. 360.65. 358.85; Londyn 43.30, 43.41. 43.19: Nowy Jork 8.92 8.94. 8.96; Nowy Jork telegraficznie 8.92. 8.94. 8.90; Paryż 34.99. 35.08. 34.90; Praga 26.45, 26.51. 26.39; Szwajcarja 173,87, 174.30. 173.44; Wiedeń 125.48. 125.79, 125.17; Włochy 46,72, 46.84. 46.60.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 118 — Pocisk 8.

Pożyczki: 3% budowlana 37—36.50 — 4% inwestycyjna 83 — 5% konwersyjna 44.50 — 6% dolarowa 74.75—74.25 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 24 lipca. Paryż 20.13. Londyn 24.90. Nowy Jork 5.13.07. Belgia 71.65. Włochy 26.37½. Hiszpanja 46.50. Holandja 205.96 Wiedeń 72.27. Sztokholm 137.10. Oslo 136.95. Kopenhaga 136.95. Sofja 3.73, Praga 15.23. **Warszawa** 57.55, Budapeszt 90.02¼. Białogród 9.09. Ateny 6.65. Konstantynopol 2.43. Bukareszt 3.05. Helsingfors 12.92½.

Notowania giełdy zbożowej.

Na giełdzie zbożowo-towarowej w Krakowie, ustalono w piątek 24 b. m. następujące orjentacyjne ceny zboża i mąki:

Owies dworski stand. 31—32. mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 52—53, 45% 48.50—4950, 65% 44.50—45.50. mąka pszenna z młynów kongresowych 0000 44—45 zł.

Tendencja spokojna — brak dowozów.

ZA GŁOŚNO.

Mr. Blank z Halifaxu (Ameryka Półn.) nie mówi, a ryczy, jak bawół. Rano odwiedza biuro Mr. Blanka Mr. Evans, jego klijent. W tym momencie Mr. Blank rozmawia telefonicznie z Londynem. Evans pyta wystraszony:

— Cóż to za ryki?

Sekretarz: — Mr. Blank mówi z Londynem.

Mr. Evans: — Dlaczego nie korzysta z telefonu?

Radio.

Ameryka nie przoduje już w radjofonji.

Jeszcze przed rokiem w Ameryce Północnej było więcej radjostacyj nadawczych, aniżeli we wszystkich częściach świata razem wziętych. Stosunek ten obecnie zmienia się szybko na nie korzyść Stanów Zjednoczonych, tam bowiem liczba stacyj wynosi dziś 605, podczas gdy w innych częściach świata jest stacyj 650. Wynikło to z powodu, że Ameryka dąży dziś celowo do usuwania z eteru stacyj zbytecznych, podczas gdy Europa rozwija gorączkową działalność w tym kierunku, aby ilość swoich stacyj mnożyć. Stosunek odbiorników w Ameryce i w innych częściach świata jest mniej więcej taki sam.

Ale w Ameryce, tak samo, jak i w Europie, ujawnia się tendencja budowania stacyj o coraz większej mocy, jakkolwiek jeszcze nie tak wielkiej, jak w Anglji, Niemczech, Polsce, w Rosji sowieckiej etc. Najgęściej usiana jest stacjami nadawczemi w stosunku do swej przestrzeni maleńkiej **Kuba**. Znajduje się tam 70 stacyj, a wszystkie są położone w okolicy stołecznego miasta Havany. **Kanada** ma 87 stacyj o różnej mocy. **O Rosji sowieckiej** nie mamy ścisłych danych, gdyż ilość stacyj ulega tam ciągłym wahaniom, wszelako można przyjąć za pewne, że w chwili obecnej jest tam czynnych około 47 stacyj, a w planach „piatiletki" przewidywana jest budowa 60 nowych, w tem 18 stacyj o mocy większej niż 100 kw. Zkolei **Meksyk** ma 39 stacyj (20 zostało uruchomionych w ciągu 1930 r.) głównie dla celów szkolnych i wychowawczych. **Australja** liczy obecnie 38 stacyj, w tem 14 wybudowanych w ciągu r. 1930. A dalej idą w **Europie: Szwecja**, 38. **Francja** 30. **Niemcy** 28. **Anglja** 18 i t. d. Na calem terytorjum **Afryki** znajduje się 14 stacyj. W dżungli afrykańskiej w Nairobi powstała w roku bieżącym stacja, która już nadaje codziennie po kilka godzin. **Syjam** do niedawna nie posiadał ani jednej stacji, obecnie ma już trzy, wszystkie w stolicy kraju w Bangkoku.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 26 lipca.

Kraków (312,8). G. 10.15 Nabożeństwo z Poznania: 11.35 Odczyt misyjny: 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 13.20 Muzyka, odczyt i pieśni z Warszawy; 14.10 Odczyt pt.: „Dlaczego warto i winno się zwiedzić Kraków"?, wygłosi dr T. Piotrowski, ppułk.; 14.25 Muzyka; 14.35 Pogadanka dla rolników. Inż. M. Nowak: „Pastwiska i hale"; 14.55 Pieśni, odczyt rolniczy i muzyka z Warszawy; 15,35 Dr W. Płoski: „Kronika rolnicza"; 15.55 Muzyka z Warszawy; 16 Audycja żołnierska; 16,40 Program dla dzieci; 17.15 Płyty gramofonowe; 17,35 Komunikat z Warszawy; 17,40 Koncert. W przerwie „Audycja dla najstarszych" ze Lwowa; 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19.40 Transmisje z Warszawy; 20 Odczyt ze Lwowa; 20.15 Koncert; 22 Feljeton i komunikaty; 22.25 Program na dzień następny; 22,30 Koncert solisty z Warszawy; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380.7). G. 10 Nabożeństwo z katedry lwowskiej obrządku łacińskiego; 15.35 „O dożynkach w dawnej Polsce", wygłosi p. E. Arzt; 17.20 Programowa skrzynka pocztowa w opracowaniu p. B. Sadowskiego; 17,35 „Audycja dla najstarszych" w wykonaniu p. K. Pryzińskiej, p. T. Seredyńskiego i p. W. Budzyńskiego. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 20 „Przy kraterach wulkanów", wygłosi prof. J. Liwoczyński. Transmisja na wszystkie stacje polskie.

Warszawa (1411.8). G. 10.15 Nabożeństwo z klasztoru OO Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie na Śląsku; 11,35 Odczyt misyjny; 11,58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Muzyka lekka z kawiarni „Bagatela"; 13,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 13.20 Muzyka; 13,40 „Co każdy o piłce nożnej wiedzieć powinien"; 14 Pieśni w wykonaniu Br. Nietykszy (tenor); 14,10 „Życie w pustyniach Egiptu"; 14.25 Muzyka; 14.35 „Pogadanka dla gospodyń"; 14.55 Pieśni; 15,05 „Wyka zimowa jako najważniejsza pasza"; 15,25 Muzyka; 15.35 „Nawozy sztuczne dla ozimin"; 15.55 Muzyka; 16 Audycja żołnierska; 16.40 Program dla dzieci starszych; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Komunikat „Z przed stu lat"; 17.40 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Policji Państ. m. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego; 19 Rozmaitości; 19,26 Płyty gramofonowe; 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Odczyt ze Lwowa; 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej; 22 Feljeton pt.: „Urok i beztroska kempingu"; 22.15 Komunikaty; 22,25 Program na dzień następny; 22.30 Recital wokalny Nicolausa Matuski; 23 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomja".

Katowice (408.7). G. 10,15 Nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie na Śląsku; 13,40 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski.

CIEKAWY GENTLEMAN.

Pewnego poranku policjant, pilnujący 55-ej avenue w N. Jorku, spostrzegł z przerażeniem elegancko ubranego gentlemana wdrapującego się na latarnię i usiłującego dosięgnąć tabliczki, zawieszonej na pewnej wysokości.

Policjant spieszy z pomocą i próbuje ściągnąć jegomościa, który robi odrazu wrażenie zawianego.

Gentleman opiera się jednak:

— Muszę przeczytać ogłoszenie.

Wdrapuje się wreszcie z wysiłkiem i czyta ze zdumieniem:

„Fresh paint"! (świeżo malowane).

——:0:——

Katolicy powinni stanąć na czele ruchu pokojowego.

Rzym, 24. 7. (PAT). „Osservatore Romano“ zamieszcza artykuł p. t. „Międzynarodówka pokoju“, w którym m. in. oświadcza, że katolicy powinni stać na czele ruchu pokojowego w Europie, stosując się do nauki Chrystusa, mogącej zapewnić realizację prawdziwego pokoju między narodami. Katolicy, pracujący dla sprawy pokoju, nie zdradzą przez to swej ojczyzny. Apel francuskiej młodzieży katolickiej w sprawie pokoju duchowego w stosunku do Niemiec dowodzi, że katolicy umieją pogodzić miłość ojczyzny z nauką Chrystusową, nawołującą do miłowania bliźniego.

Zniszczenie mostu w Jugosławji.

Warszawa 24. 7. (Telef. wł.). Przybyli do Bułgarji podróżni z Jugosławji opowiadają, że koło Wranje na linji kolejowej Nisz—Skoplje wysadzono w powietrze wielki most. Podczas zamachu zginęli dwaj z sześciu zamachowców. Jugosłowianie twierdzą, że zamachu dokonali członkowie organizacji macedońskiej.

P. Peret uniewinniony.

Warszawa, 24. 7. (Telef. wł.) Uniewinniający wyrok senatu francuskiego, przeistoczonego w trybunał najwyższy do osądzenia b. ministra R. Pereta, wywołał liczne komentarze. Prawdopodobnie wyrok będzie przedmiotem długich dyskusyj. Zachodzi pytanie, co będzie nadal czyniła komisja śledcza Izby deputowanych, powołana do badania sprawy Oustrica i in., skoro Peret został uniewinniony.

„Times“ za rewizją traktatów!

Londyn, 24 lipca. Dzienniki londyńskie rozważają dziś dalsze środki, jakie należałoby podjąć, aby dojść do stabilizacji stosunków gospodarczych i finansowych w Niemczech. Oczywiście ma to się stać kosztem Francji, gdyż dzienniki propagują radykalną zniżkę spłat reparacyjnych, uważając, iż tylko w ten sposób można będzie uratować Niemcy od katastrofy. „Times“ zarzuca rządowi Mac Donalda brak inicjatywy. Głównym błędem rządu angielskiego było rozbudzenie fałszywych nadziei.

„Już sama zapowiedź rewizji traktatów i obniżenia kontrybucyj wojennych — pisze „Times“ — podziałałaby (?) jak gromochron na burzę, jaka nadciąga nad Europę. Odpowiedzialność za skromny wynik konferencji londyńskiej spada na rząd angielski. Poruszenie problemu obniżenia długów wojennych i rewizji traktatów (!) pokojowych byłoby (!) sprawę posunęło (!) naprzód“.

„Daily Herald“ pisze: „Konferencja zrobiła wszystko możliwe i mimo to nie doszła do celu. Teraz należałoby poruszyć problem długów wojennych i reparacyj, o ile nie ma Europa zginąć“.

W podobnym sensie pisze także „Morning Post“.

Min. Pietri o taktyce Francji.

Paryż, 24 lipca. „Echo de Paris“ ogłasza dziś wywiad z ministrem budżetu Pietrim, który już wczoraj wieczór powrócił do Paryża. Pietri oświadczył: „Uchwała konferencji londyńskiej nie ma większego znaczenia. Droga delegacji francuskiej była pełna wyboi i przeszkód, które jednak dzięki taktyce Lavala, co należy z uznaniem podkreślić, zostały usunięte. W głosowaniu Francja nie pozostała ani razu odosobniona. Podczas śniadania w ambasadzie niemieckiej w Londynie rozmowy Lavala z Brueningiem nie przyniosły żadnego dalszego wyniku“.

Na zapytanie, czy przewidziane są dalsze rozmowy z ministrami niemieckimi Pietri oświadczył, że w sprawie tej nie powzięto żadnej uchwały, jednak zdaniem jego, wcześniej czy później podjęte zostaną dalsze pertraktacje.

Sprawozdawca polityczny „Echo de Paris“ wyraża zdanie, że konferencja londyńska jest wstępem do wielkiej kampanji dyplomatycznej w celu ratowania Niemiec. Prawdopodobnie już z początkiem przyszłego tygodnia z okazji wizyty Mac Donalda, Hendersona i Stimsona w Berlinie podjęte zostaną dalsze rokowania.

ODPŁYW ZŁOTA Z BANKU ANGIELSKIEGO.

Warszawa, 24. 7. (Telef. wł.). Podwyższenie stopy dyskontowej przez Bank Angielski nie powstrzymało odpływu złota zagranicę. Dziś na lotnisku w Le Bourget pod Paryżem wylądowało 6 samolotów, wiozących 8.000 kg. złota dla Banku Francuskiego. Te 8 tonn złota przedstawiają wartość 150.635.000 franków.

WYJAZD Z LONDYNU.

Londyn, 24. 7. (PAT). Delegacje francuska, niemiecka i belgijska opuściły dzisiaj rano Londyn. Pożegnanie Laval'a z Brueningiem było serdeczne.

Jak Austrja broni się w Hadze?

SPRAWA UNJI CELNEJ PRZED TRYBUNAŁEM HASKIM.

Haga 24. 7. (PAT). Rzecznik Austrji przed Najwyższym Trybunałem Sprawiedliwości Międzynarodowej, prof. Kaufmann zreasumował swe wywody, wysuwając w konkluzji następujące punkty:

1) Protokół genewski z r. 1922 nie wyklucza dla Austrji możliwości zawarcia unji celnej. Wykluczenie takie dotyczyć może tylko tych unij, przez które Austrja podporządkowana byłaby postanowieniom swego kontrahenta.

2) Jeśli Austrja nie może łączyć się z grupą (?) innych państw, to musiałaby być tem samem wyłączona z projektowanej unji europejskiej.

3) Projekt unji celnej niemiecko-austrjackiej oparty jest na całkowitej wzajemności i równości stron.

4) Projekt unji celnej nie może (?) być uważany za pierwszy etap na drodze do unji politycznej.

Prof. Kaufmann zaznacza następnie, że unja celna z Niemcami nie zmniejszyłaby niezależności Austrji, lecz przeciwnie(?) zabezpieczyłaby jej byt gospodarczy. Właśnie przeciwnicy Austrji zagrażają jej niepodległości. W dniu dzisiejszym przemawiać będzie jako rzecznik Francji, Paul Boncourt.

—o—

Po Londynie nastąpią nowe pertraktacje.

Druga konferencja zbierze się w ciągu kilku tygodni.

Paryż, 24 lipca. Prasa francuska w dalszym ciągu zajmuje się wynikiem obrad konferencji londyńskiej zaznaczając, że wynik ten jest rozwiązaniem prowizorycznem, niezdolnem zresztą do przyniesienia Niemcom istotnej pomocy. Dzienniki wyrażają pogląd, że potrzebna będzie jeszcze druga konferencja, która niewątpliwie zbierze się w przeciągu dwóch miesięcy. Druga konferencja będzie się musiała zająć temi samemi sprawami, co konferencja londyńska. I tak np. „Petit Parisien“ podkreśla, że wcześniej, czy później musi się odbyć druga konferencja, aby wreszcie usadowić Niemcy w siodle. Wedle przewidywań „Oeuvre“ konferencja taka będzie się musiała zebrać w przeciągu 2—3 tygodni. „Journal“ twierdzi, że właśnie Anglja i Ameryka sprowadziły Niemcy nad brzeg przepaści w ten sposób, że pożyczały we Francji wielkie sumy na 3 do 4 proc., a puszczały je następnie na rynku niemieckim na procenty lichwiarskie.

„Echo de Paris“ sądzi, iż rzeczoznawcy finansowi poruszą niewątpliwie kwestję planu Younga i Francja znajdzie się w krótkim czasie oko w oko z problemem, który został wykluczony z porządku dziennego konferencji londyńskiej.

Stimson przyjeżdża do Berlina.

Berlin 24 lipca. Amerykański sekretarz stanu Stimson przyjedzie do Berlina jutro o godz. 17-tej. Wizyta jego ma charakter podróży prywatnej. Angielski minister spraw zagranicznych Henderson przyjedzie do Berlina pociągiem w poniedziałek rano, a premjer Mac Donald po południu samolotem.

Zwolnienia od opłaty 100 markowej

Berlin. (PAT) Minister finansów Rzeszy wydał przepisy ograniczające pobieranie 100-markowej opłaty przy wyjazdach obywateli niemieckich zagranicę. Opłaty te nie będą pobierane w wypadkach wyjazdu obywateli niemieckich do Gdańska na festiwale sopockie. W tym wypadku wystarczy podanie celu podróży urzędnikowi, bez odnośnej adnotacji w paszporcie. Od opłaty 100-markowej będą zwolnieni również członkowie 8 niemieckich towarzystw turystycznych, zwłaszcza tych towarzystw, które uprawiają sporty turystyczne na pograniczu. M. in. zwolnione są od opłaty 100-markowej towarzystwa „Beskiden-Verein“ i „Karpathen-Verein“. Członkowie tych towarzystw przy przekraczaniu granicy mogą się legitymować jedynie dowodem należenia do wymienionych towarzystw.

Bank Rzeszy znowu podwyższy stopę dyskontową.

Warszawa 24. 7. (Telef. wł.). Berlińskie koła bankowe obiega pogłoska, że w najbliższym czasie Bank Rzeszy podniesie bardzo znacznie stopę dyskontową. Mówią nawet o podwyższeniu stopy dyskontowej do 25%.

Budapeszt (PAT). Węgierski Bank Narodowy podwyższył stopę dyskontową z 7 na 10%.

Zwyżka dolara załamała się.

Warszawa, 24. 7. (Telef. wł.). Sztucznie podniesiony u nas kurs dolara obniża się w dalszym ciągu. Dziś dolar spadł o pół punktu. Bank Polski w dalszym ciągu utrzymuje wysoki stosunkowo kurs dolara gotówkowego. Sfery finansowo-giełdowe spodziewają się, że w najbliższym czasie zwiększy się ilość banknotów dolarowych na rynku. Dolary znajdujące się obecnie w rękach prywatnych zostaną rzucone na rynek, bo dolar przechowywany nietylko nie przynosi żadnego oprocentowania, ale i spada punkt po punkcie. Drobni kapitaliści i kulisa giełdowa będą się starali ulokować oszczędności w papierach procentowych. Ruch się już rozpoczyna i w najbliższym czasie należy się liczyć z poszukiwaniem tych papierów. Dla akcyj Banku Polskiego widać było tendencję mocniejszą, gdyż były one notowane po 118. poza tem notowano tylko Starachowice po 8 złotych.

NIEZALEŻNOŚĆ BANKÓW POLSKICH.

Chicago (PAT). „Daily News“ ogłosiły artykuł, podkreślający niezależność banków polskich od rynku niemieckiego, oraz odmowę banków polskich w Gdańsku przerwania działalności. Artykuł stwierdza, że Polska nie jest czynnikiem wnoszącym chaos, lecz przeciwnie, ważnym elementem porządku i normalizacji w Europie.

TERAZ CHCĄ ZŁOTYCH!

Warszawa, 24. 7. (Telef. wł.). Jedna z firm w Łodzi, reprezentująca w Polsce znaną niemiecką spółkę akcyjną fabryki maszyn otrzymała list, donoszący, że fabryka ta chce otrzymywać zobowiązania od klientów polskich, opiewające na złote.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.). „Dziennik Ustaw Rzplitej“ ogłasza rozporządzenie Rady Ministrów, zmieniające częściowo taryfy celne głównie na papier.

„Zeppelin“ leci do bieguna.

CZĘŚĆ KOSZTÓW POKRYJĄ FILATELIŚCI.

Friedrichsafen, 24 lipca. Sterowiec „Graf Zeppelin“ wystartował dziś krótko przed godziną 10 do podróży naukowej w okolice podbiegunowe. Kierownictwo techniczno-nawigacyjne spoczywa w rękach Dra Eckenera, zaś kierownictwo naukowe wyprawy objął rosyjski profesor Samoiłowicz. Start odbył się zupełnie gładko. Przed odlotem sterowca kierownicy poszczególnych działów na sterowcu wyglosili krótkie przemówienia, które transmitowały wszystkie radjostacje niemieckie. Dr Eckener oświadczył, że długo się wahał, zanim zdecydował się do doprowadzenia rozpoczętego dzieła do końca i zaznaczył z naciskiem, iż chodzi o bardzo poważne przedsięwzięci. Koszta wyprawy ponosi w 75 procentach zagranica, a w 25 proc. filateliści całego świata.

„Ani państwo, ani naród niemiecki nie będzie ponosił z tego tytułu żadnych wydatków — mówi Eckener — i dlatego rozpoczynamy naszą podróż ze spokojem i nieobciążonem sumieniem. Mamy nadzieję, iż za sześć dni powrócimy i złożymy sprawozdanie z podróży“.

Inż. Baeuerle powiedział, iż w części maszynowej nie potrzeba było przeprowadzać żadnych zmian. Jedynie musiano zabezpieczyć chłodnice wodne przed zamarznięciem, które obecnie wytrzymują mróz 20-stopniowy. W razie większego mrozu byłyby zastosowane jeszcze inne środki ochronne. Poza tem maszyny mogą być ogrzewane gorącą oliwą. Kapitan Schiller podkreślił, że nie chodzi o podróż do bieguna, lecz o zbadanie obszarów oddalonych od bieguna okrągło 600 km. Prof. Samoiłowicz mówiąc o celach podróży oświadczył, że wyprawa spodziewa się wykryć nowy ląd. Najważniejszą jednak rzeczą będzie zbadanie wpływów Arktydy na klimat europejski.

Moskwa, 24 lipca. Łamacz lodów „Małygin“ donosi, iż dotarł do Ziemi Franciszka Józefa i oczekuje na przylot sterowca „Zeppelina“.

—X—

Kpt. Turosiński odsiedział karę.

Samolot będzie zwrócony.

Piła, 24. 7. (PAT) Dzisiaj został wypuszczony z aresztu sądowego w Pile kapitan wojsk polskich Turosieński z 4 p. lotniczego w Toruniu po odbyciu kary za wylądowanie samolotem w Niemczech. Kapitana Turosieńskiego oczekiwał konsul polski w Toruniu dr Kazimierz Szwarcenberg-Czerny, który przewiózł go następnie samochodem konsulatu na terytorjum Polski. Samolot będzie prawdopodobnie rozmontowany i przewieziony do Polski, gdyż władze niemieckie nie chcą zezwolić na odlot.

HUTNICTWO OTRZYMA ZAMÓWIENIA RZĄDOWE?

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.). Z powodu niepomyślnego stanu hutnictwa żelaznego i wobec zapowiadającej się groźnie sytuacji tego przemysłu na ostatni kwartał br. Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Komunikacji postanowiły rozważyć sprawę zamówień rządowych dla hutnictwa na ten okres.

HUTA POKOJU CHCE REDUKOWAĆ ROBOTNIKÓW.

Warszawa 24. 7. (Telef. wł.). Huta Pokoju w Katowicach zgłosiła się do komisarza demobilizacyjnego z wnioskiem o zamknięcie na okres 4—6 miesięcy oddziału fabrykacji pił. Komisarz demobilizacyjny zgodził się na to, ale nie pozwolił na redukcję robotników, których jest zresztą tylko 29.

HARCERKA UTONĘŁA W STYRZE.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.). Harcerka Anna Goszczyńska, uczenica szkoły handlowej w Łucku, utonęła w Styrze we wsi Kulczyce.

REWIZJA W ZWIĄZKU PODOFICERÓW.

Warszawa 24. 7. (Telef. wł.). Na polecenie prokuratora przeprowadzono rewizję w lokalu Związku Podoficerów Rezerwy z powodu zarzutów, stawianych prezesowi Związku Jakubowskiemu. Suma pretensyj wynosi 31.000 zł.

15.000 ZŁ. DLA OFIAR HURAGANU W LUBLINIE.

Warszawa 24. 7. (Telef. wł.). W wyniku podróży wiceministra Szubartowicza, rząd wyasygnował 15.000 zł. na ręce wojewody lubelskiego, na rzecz najbardziej dotkniętych huraganem, który szalał nad Lublinem i okolicą.

Ujęcie głośnego bandyty w Paryżu.

Warszawa 24. 7. (Telef. wł.). W Paryżu policja ujęła głośnego bandytę Oskara Bentschego z Łodzi, który z powodu dokonanego napadu rabunkowego uciekł w r. 1915 do Niemiec. W r. 1923 zorganizował on w okolicach Łodzi bandę, z którą przeniósł się do Niemiec. Z Niemiec Bentsche przeniósł się do Belgji, a następnie do Francji. Na przedmieściu Paryża dokonał on napadu rabunkowego na właścicielkę hotelu i dostał się z tego powodu do więzienia. Po odbyciu kary w Paryżu, bandyta będzie wydany sądom polskim.

ARESZTOWANIE 83 KOMUNISTÓW W GRECJI.

Białogród (PAT). Donoszą z Aten, że aresztowano tam ostatnio 83 znanych przywódców komunistycznych w momencie, gdy naradzali się nad planem zorganizowania w całej Grecji w dniu 1 sierpnia wielkich demonstracyj komunistycznych. Przy aresztowanych znaleziono wiele materjału kompromitującego.

REZYGNACJA ARCYB. KORDACZA PRZYJĘTA.

Ojciec św. przyjął rezygnację arcybiskupa Pragi Mgra Kordacza, umotywowaną słabem zdrowiem i mianował go arcybiskupem tytularnym Amazji, oraz asystentem tronu papieskiego. (KAP.).

W SEWILLI STRZELANINA.

Sevilla, 24. 7. (PAT). Dzisiaj wczesnym rankiem spółkomuniści zastrzelili! kapitana gwardji obywatelskiej oraz jednego gwardzistę.

MONARCHIŚCI OBRADUJĄ TAJNIE.

Madryt (PAT). Policja wkroczyła do lokalu, w którym odbywało się tajne zebranie monarchistów. Aresztowano 14 osób.

ANTONI MARCZYŃSKI. 61

„Gaz 303“

Po namyśle doszedł jednak do przekonania, że opowiadanie Wiery nie było zmyślone i obliczone na uwiedzenie takiego adonisa, jak on, Rafał Królik!

— Wprawdzie to stara, jak świat metoda, że niewiasta, chcąc wzburzyć krew statecznemu mężowi, jako, na ten przykład, ja, opowiada mu w zaufaniu prawdziwe lub zmyślone historyjki... ale ta słodka szelma nie kłamała tym razem. Nie! Ja się znam na tem! Ona naprawdę przeżyła jakąś niezwykłą przygodę tej nocy, ktoś przybiegł jej z pomocą w krytycznym momencie, a ona przypuszcza, że to ja... Krótko mówiąc, uderzyłem w stół i odezwały się odrazu trzy pary nożyc: sir James, Patrick i Wiera. No, tak, lecz ja bym wolał, żeby się wreszcie odezwały te nożyczki,... Daisy!

Nie czekał na to zbyt długo. Spotkał mrs. Rindley na długim balkonie i otrzymał z jej rąk... gruby tom utworów Szekspira.

— Pytał pan kiedyś o tę książkę, — rzekła, patrząc mu w oczy znacząco: — więc proszę, oto jest, przeczytaliśmy już to, co nas interesowało.

Mówiła głośno, swobodnie, licząc się zapewne z tem, że Rusanow słyszy każde słowo, gdyż siedziała tuż przed otwartem oknem jego pokoju.

Rafał podziękował, przeszedł na drugi koniec balkonu i, jak słusznie przewidywał, znalazł w książce kartkę z następującem zapytaniem:

„Muszę z Panem pomówić bez świadków, będę czekała dzisiaj o piątej w przystani jachtów przy końcu grobli: czy miejsce i czas Panu odpowiadają?“

Kartkę zniszczył, przemaszerował raz jeszcze przez całą długość balkonu, a mijając Daisy, wyciągniętą na leżaku, rzucił szeptem: — Dobrze, przyjdę.

Stawił się w umówionem miejscu na 20 minut przed piątą, aby z ukrycia obserwować zachowanie nadchodzącej, ale przedtem jeszcze odbył małą wycieczkę do hotelu, w którym mieszkał ów kulejący Jack: przed stanowczą rozmową z Daisy chciał koniecznie dowiedzieć się czegoś bliższego o tajemniczym przyjacielu, którego świetlne sygnały przejął już w pierwszą noc, spędzoną pod gościnnym dachem narwanego sir Jamesa.

Mrs. Rindley przyszła punktualnie, a jej zachowanie nawet Rafałowi, nastrojonemu na nutę nieufności, nie dało powodu do jakichkolwiek podejrzeń.

— Stawiłem się, jestem do pani dyspozycji, — zaczął urzędowo, — i zapytuję, czem mógłbym pani służyć.

— Czy mogę być szczera?

— Proszę o to gorąco.

— Zatem powiem krótko; przyszłam tu z wielką prośbą do pana.

— Mianowicie? — spytał łagodniej, topniejąc w cieple jej spojrzeń.

— Mianowicie, żeby pan, jako prawdziwy (w co nie wątpię) gentleman, zaniechał w przyszłości tych aluzyj, niedomówień, przycinków, jakiemi mnie pan dzisiaj tak udręczył, a wzamian za to powiedział mi teraz otwarcie...

Urwała wpół zdania, nie znajdując potrzebnych słów, lecz i ten początek przemówienia wystarczył, aby wzruszyć Rafała. — Udręczyłem ją, powiedziała, słodkie biedactwo, — myślał ze skruchą i równocześnie gromadził w pamięci bezlik wyrazów, przenośni, porównań, najczulszych nazw, pieszczotliwych określeń i tem podobnych rodzynków, potrzebując ich do kwiecistych oświadczyn, jakiemi miał za chwilę uraczyć piękną Angielkę...

— Powiem wszystko otwarcie, — zaczął głosem, zardzewiałym ze wzruszenia; — prosiła pani o szczerość, dobrze, ja także będę szczery i...

— Jaki piękny jacht, — wtrąciła, nie słysząc zapewne tego wstępu.

Odwrócił głowę niechętnie i krytycznym wzrokiem obrzucił zgrabny, parowy jacht, który mijał właśnie cypel kamiennej grobli.

— Taki sobie, — mruknął: — ale teraz proszę uważać, droga missis Rindley... Są chwile w życiu ludzkiem, żeee... — Umilkł. Jakby ze snu nagle wyrwany, mrugał i, zdrętwiały z przerażenia, spozierał w jeden z bocznych iluminatorów jachtu: tam, w tem małem, okrągłem okienku zamajaczyła mu z przeklętą wyrazistością twarz, której nie spodziewał się tu ujrzeć w chwili tak dlań uroczystej. I nie chciał jej zobaczyć już więcej w życiu: och, nie!

— Słucham pana, monsieur Lapin.

— Nie, nie... innym razem.... przypomniałem sobie, że mam coś ogromnie pilnego do załatwienia... Och, zaraz pocztę mi zamkną, — łgał niezręcznie i w roztargnieniu patrzał na tylnią kopertę zegarka.

— Zatem chodźmy, możemy porozmawiać przez drogę.

— O, widzi pani, — ucieszył się, lecz stwierdził niebawem, że natchnienie prysło, a krasnomówcze rodzynki rozleciały się na cztery wiatry. Na dobitkę w połowie grobli, poniżej miejsca, gdzie przybijał do molo nowoprzybyły jacht, spotkali Borysa Łapina. Moskal, który niejednokrotnie był u Rusanowa i znał mrs. Rindley, złożył jej grzeczny ukłon, lecz na Rafała spojrzał jakoś dziwnie; wprawdzie dzisiejszy „monsieur Lapin“, z wąsikiem i faworytami ala Rudolf Valentino, i z zielonemi okularami, nie przypominał z twarzy owego agenta, którego spławili w Wiśle, ale charakterystyczna sylwetka, lub może chód znajomy zainteresowały Borysa i spowodowały te badawcze spojrzenie, które dobiło biednego Rafała.

— Tu się pożegnamy, — rzekł, skoro zbliżyli się do miejskiego kasyna; — ale muszę z panią dziś jeszcze pomówić. Muszę! Najlepiej wieczorem,.. u mnie!

— U pana?

— Tak, u mnie! — powtórzył z naciskiem. — To znaczy w tym samym pokoju, który zajmował aż do wczoraj mister Jack Lear! — Zauważył, że zbladła, więc kuł żelazo na gorąco; — Sądzę, że nie będę potrzebował dawać świetlnych sygnałów, ani udawać głosu psa pod balkonem... Krótko mówiąc, droga mrs. Rindley wiem wszystko, i leży w pani interesie, abym nie doznał zawodu. Byłoby mi niewymownie przykro, gdyby mnie pani zmusiła do użycia represyj! (C. d. n.)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.